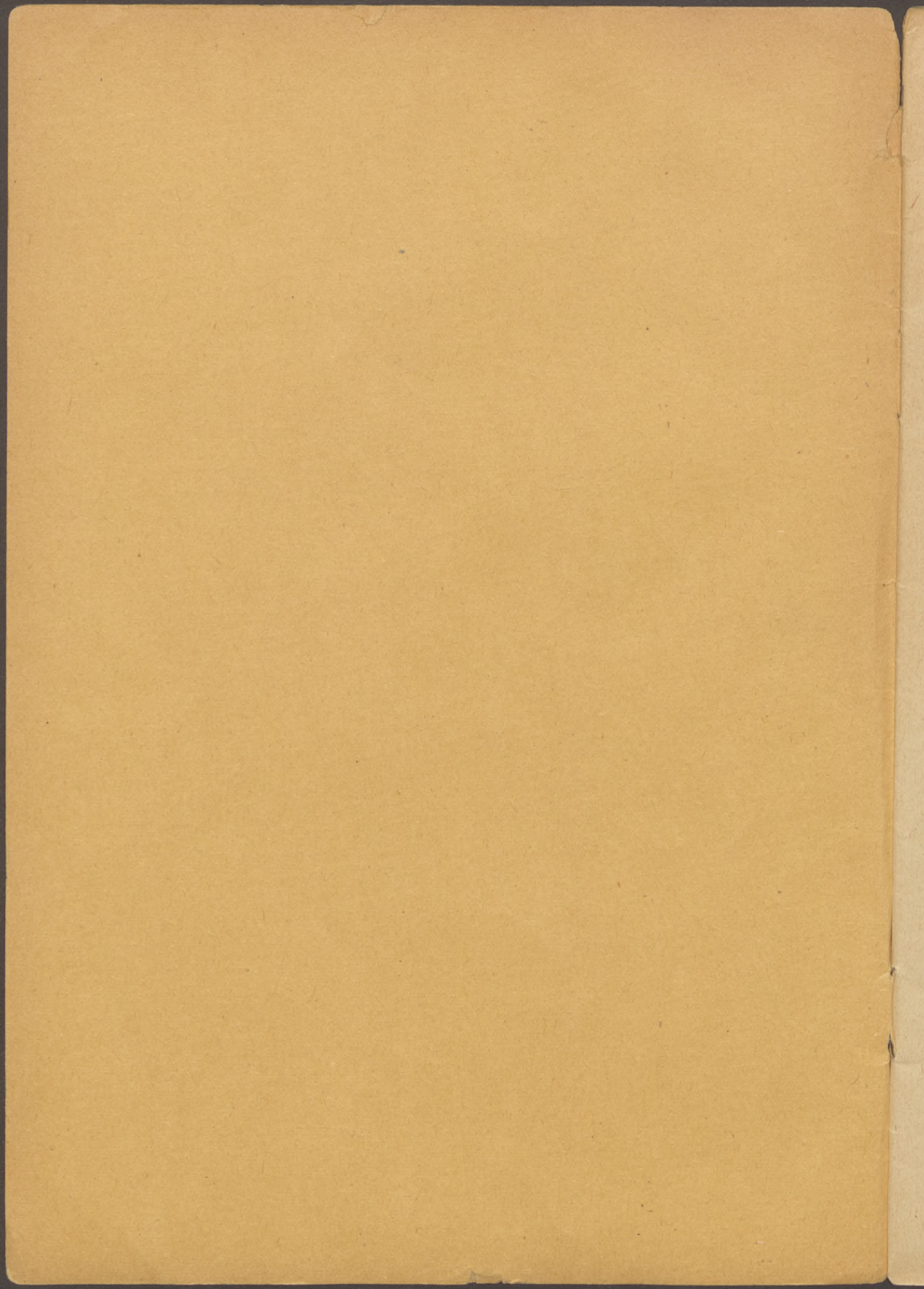




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918–1920**

**10
KANIOWSKI
PUŁK ARTYLERII
POŁOWEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
10-GO PUŁKU
KANIOWSKIEGO
ARTYLERJI POLOWEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
KAPITAN RUDOLF LEROCH-ORLOT

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313210

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”. Warszawa

K. 328/61

ORGANIZACJA.

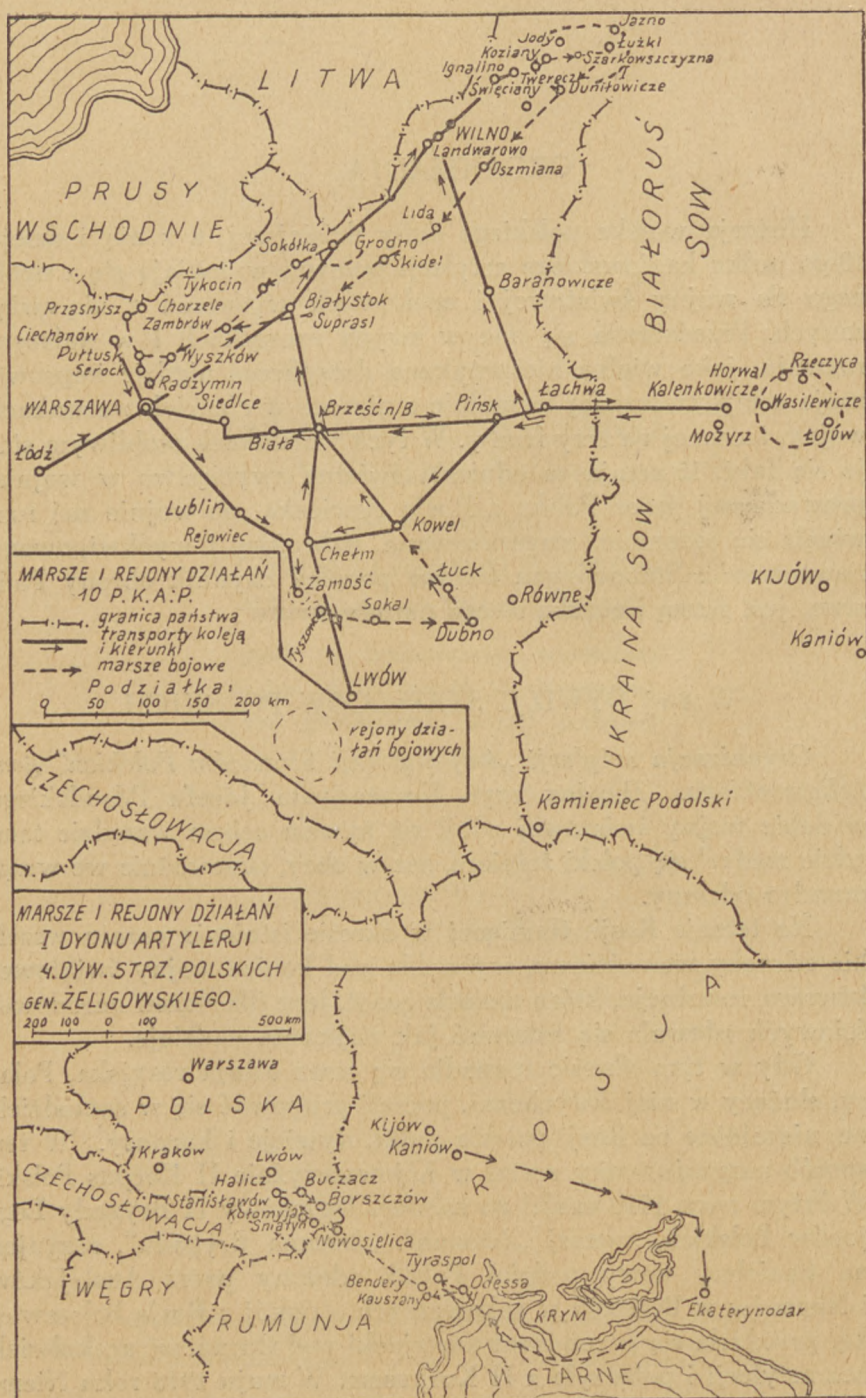
Historja wojska polskiego doby dzisiejszej, a z nią i dzieje 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej wylaniają się z ogólnego tła wojny światowej i epokowych wydarzeń z nią związanych. Przedstawia się ona w swych zaczątkach i w dalszym rozwoju, jako wielka niespotykana dotychczas nigdzie improwizacja armji, tworzonej formalnie z niczego w ciężkich warunkach wojny, toczonej na trzy fronty. W tych warunkach osobliwym staje się fakt, iż armja ta odniosła świetne zwycięstwo w wojnie, prowadzonej przez Polskę z Rosją Sowiecką, po wojnie zaś rozwinęła się ogromnie, zorganizowana, uzbrojona i wyekwipowana nowocześnie. Stanowi ona bardzo potężny czynnik obrony Państwa, jest dumą i chlubą swego narodu.

W 4-ej DYWIZJI STRZELCÓW POLSKICH.

Organizacja artylerji „4-ej Dywizji Strzelców Polskich“ gen. Żeligowskiego. Zbrojny czyn Komendanta Józefa Piłsudskiego w dobie wojny światowej odbił się żywym echem wszędzie tam, gdzie znalazł się polski żołnierz, acz w obcy, przeważnie we wrogi mundur odziany.

Na terenie Rosji, tłumiącej w okresie istnienia caratu wszelkie odruchy wolnościowe, wybuchła pod koniec wojny światowej krwawa rewolucja, która zmiotła carat, lecz dla dążeń narodowościowych zdawała się rokować jak najlepsze nadzieje.

Gdy w tym okresie rozpadła się stara armja rosyjska, Polacy, służący w niej dotychczas, poczęli grupować się w samodzielne, niezależne od Rosji polskie pułki, dywizje i korpusy. W ten sposób zorganizowany został w Kijowszczyźnie II Korpus Polski. W lutym roku 1918 zasilił go żołnierz legjonowy II Brygady Legjonów Polskich, zwanej „Żelazną“. „Żelazna Brygada“, reagując na haniebny nowy podział Polski, ułożony przez Austriaków i Niemców w Brześciu w rokowaniach o pokój z Rosją bolszewicką, przedarła się przez front austriacki pod Rarańczą, aczkolwiek bez artylerji i połączyła z II Korpusem. W maju 1918 roku Niem-



cy, zajmujący podówczas Ukrainę, napadli niespodziewanie i w przeważającej sile na II Korpus Polski, a stoczona z nimi historyczna bitwa pod Kaniowem zadecydowała o przymusowej jego likwidacji. Żołnierze rozbitego Korpusu zdążyli na Kuban, gdzie w Stanicy Paszkowskiej pod Ekaterynodarem formował się w myśl rozkazu mobilizacyjnego Nr. 3 gen. Józefa Hallera t. zw. „Polski Oddział“, przemianowany następnie na „IV Dywizję Strzelców Polskich“ gen. Żeligowskiego.

Artylerzystów grupował kpt. Mikołaj Alikow, kładąc podwaliny dla powstającej 1-ej baterji dywizjonu artylerji.

Już we wrześniu 1-a baterja liczyła 70 szeregowych i 43 konie. Baterja posiadała z początku zaledwie jedną starą armatę, którą Oddział Polski otrzymał w podarunku od przeciwbolszewickiej ochotniczej armji rosyjskiej, drugie działo zdobyto na nieprzyjacielu podczas ciągłych walk z bolszewikami. Z napływających coraz liczniej oficerów utworzono baterję oficerską narażenie bez dział pod dowództwem kpt. Iwaszkiewicza. Z czasem przekształcono ją na dywizjonową Oficerską Szkołę Artylerji. Z przybyciem do Oddziału Polskiego płk. Rojka formowanie I dywizjonu artylerji posunęło się jeszcze energiczniej naprzód.

W Odesie. Znakomitego organizatora zyskała w tym czasie artylerja w osobie pułkownika Barty* Boruckiego.

Wobec wyjazdu Oddziału Polskiego w listopadzie w 1918 roku do Odesy bez artylerji, udał się tam płk. Barta z zadaniem zwerbowania ochotników, zdobycia dział i rozwinęcia dywizjonu w pułk. Rychło zorganizował mały oddział, gromadząc ekwipunek, broń i amunicję. Z oddziałkiem tym brał wydatny udział w ciężkiej i niebezpiecznej obronie przez Oddział Polski portu odeskiego przed Ukraińcami. Dzięki męstwu tego oddziału port, a z nim i Odesa utrzymały się w posiadaniu wojsk koalicyjnych.

Zasilony przybył w grudniu z Kubania Szkołą Oficerską płk. Barta zdobył w walkach z Ukraińcami 52 konie, 3 wozy karabinów i szabel oraz zyskał od sprzymierzeńców 4 armaty i 4 jaszce. W ten sposób powstała 2-a baterja z por. Romiszewskim, jako dowódcą, oraz 3-a baterja z por. Kałlaurem.

Po przemianowaniu Oddziału Polskiego na „4-ą Dywizję Strzelców Polskich“ płk. Barta objął dowództwo dywizjonu artylerji.

*) Płk. Przemysław Barta de Weydenthal (Borucki), nieustarzony i świetny oficer 1-go pułku artylerji polowej I Brygady Legionów Polskich, J. Piłsudskiego, przybył z Legionów do Korpusów Wschodnich, celem krzewienia w nich hasel J. Piłsudskiego i organizowania sił zbrojnych polskich na terytorjum Rosji.

Po ściągnięciu do Odessy 1-ej baterji z Kubania w styczniu roku 1919, dywizjon posiadał już drużynę dowódcy, oddział zwiadowczy i łączności. Rolę uzupełnienia spełniał tak zw. „Oddział niefrontowy“, nadto „Oficerska Szkoła Artylerji“ pod dowództwem ppłk. Cieślińskiego, z której utworzono 4-ą baterję, podległą mjr. Drozdowskiemu.

Walki i zdobycie Tyraspola. Pracę organizacyjną artylerji przeplatały raz po raz walki z bolszewikami, staczane przez 4-ą dywizję przy boku sprzymierzonych wojsk francuskich. Wystarczy wymienić walki pod Tarnówką, Aleksandrówką, Worowską Bałką, Wielką i Małą Agałdzą. Największe jednak znaczenie dla artylerji miała walka o Tyraspol nad Dniestrem.

Zdobycie tego miasta na oddziałach sowieckich decydowało o zapewnieniu wojskom koalicyjnym łączności z podstawą materialowego zaopatrzenia istniejącą w Rumunji.

W upartej i zażartej walce szalę zwycięstwa na stronę 4-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego i wojsk koalicyjnych przeważyła 1-a baterja I dywizjonu artylerji.

Pięć krzyżów wojennych, nadanych przez naczelne dowództwo francuskie kpt. Alikowowi, por. Niewodniczańskiemu, chor. Kordasiewiczowi i dwom kanonierom, było chlubnym symbolem męstwa artylerji.

Zdobycie Tyraspola przyniosło I dywizjonowi artylerji uprząż na przeszło 100 koni, pięć kuchni polowych, bogatą aptekę oraz kilka wozów karabinów.

Evakuacja Odessy. Bohaterska śmierć płk. Barty. Pod naporem wojsk sowieckich sprzymierzone wojska francuskie i greckie opuściły w kwietniu w 1919 roku Odesę, a za nimi w straży tylnej także 4-a dywizja gen. Żeligowskiego.

Sam odwrót dokonywał się w ogniu gwałtownych walk ulicznych. Ofiarą ich padł nieodżałowany płk. Barta, otrzymawszy śmiertelną ranę w brzuch. Do ostatniej chwili, chociaż ciężko ranny, kierował walką. Pozostawiony u miejscowego popa zakończył przykładny rycerski żywot. Srebrny krzyż orderu wojennego *virtuti militari*, nadany mu po śmierci, charakteryzuje dobitnie jego męstwo, gdy, mimo ciężkiej rany, porwał swem zachowaniem się 1-ą baterję do skutecznego wysiłku odrzucenia nieprzyjaciela, od którego dzieliło bohaterskiego dowódcę zaledwie 30 kroków.

Na ziemi rumuńskiej. W Besarabji. Pod dowództwem kpt. Alikowa, który prowadził I dywizjon artylerji po ś. p. płk. Bencie, dywizjon przeszedł rzekę Dniestr, wkraczając na ziemię ru-

muńską. Brnąc na przestrzeni kilkunastu kilometrów w wodzie, sięgającej nieraz po kolana, dywizjon dotarł do Starego Kozaczego, skąd po trudach marszu i transportu przez Nowo-Kauszany (25 kilometrów na południe od miasta Bender) i Nowosielicę przybył do Rarańczy.

Położenie w kraju. Podczas gdy 4-a dywizja strzelców gen. Żeligowskiego wślawała na obczyźnie imię żołnierza polskiego, organizując się i walcząc z czerwoną armją, w kraju rozgrywały się wiekopomne wypadki.

W początkach listopada 1918 roku Polacy rozbroili i wypędzili z kraju Austrjaków i Niemców. Wódz Legjonów, Komentant Józef Piłsudski, wrócił z internowania z niemieckiej twierdzy Magdeburga, stanął na czele państwa, powołał rząd i tworzył pospiesznie wojsko polskie. Potrzebne było ono niezmiennie dla obrony świeżo odzyskanej wolności. Oto zachodni sąsiad, Czech, wyciągnął rękę po ziemię śląską - cieszyńską, to znów zorganizowane wojskowo oddziały ukraińskie zajęły Małopolskę wschodnią i opanowały Lwów. Rozpętała się wreszcie ciężka wojna z Rosją Sowiecką.

Formowane w kraju z niezwykłą energją pułki, dywizje i armje odchodziły na front. I kiedy w połowie czerwca 1919 roku pułki polskie znalazły się w dość przykrem położeniu bojowym pod Stanisławowem, niespodziewanie zyskały cenną pomoc ze strony 4-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego i jej dywizjonu artylerji, ściągającej do kraju z Rarańczy, gdzie ostatnio przebywała.

Z ziemi obcej do polskiej. Niezapomniane były chwile wmaszerowaniu do Śniatynia, potem do Kołomyi wojska polskiego, którego tutaj nie widziano jeszcze. Wszędzie witano żołnierzy entuzjastycznie, goszcząc ich i przyozdabiając konie kwiatami. Radość niektórych żołnierzy, oglądających ziemię ojczystą po raz pierwszy w życiu, równała się chyba wejściu do ziemi obiecanej.

Pomoc ze strony 4-ej dywizji gen. Żeligowskiego i jej artylerji oraz przybyłej w tym czasie z Francji armji gen. Hallera zmieniła wkrótce szanse walk. Oddziały ukraińskie, pędzone i rozbijane, wyparte zostały przez Dniestr, za Strypę i za Zbrucz. Małopolska ujrzała się wolną.

Pod rozkazy Naczelnego Wodza. Stanąwszy na ziemi ojczystej, oddziały 4-ej dywizji strzelców polskich gen. Żeligowskiego przeszły bezpośrednio pod rozkazy Naczelnego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W WOLNEJ OJCZYŹNIE.

Wyznaczenie 4-ej dywizji strzelców polskich zadań kadrowych. Rozkaz powitalny Marszałka Piłsudskiego, skierowany do gen. Żeligowskiego po przybyciu 4-ej dywizji do kraju, był zarazem rozkazem, wyznaczającym tę dywizję do zadań kadrowych. Miała ona zespolic się z nowoformowanymi jednostkami 10-ej dywizji piechoty.

Oto rozkaz Naczelnego Wodza, podany przez 4-ą dywizję strzelców.

IV. Dywizja piechoty.

Kwatera Sztabu dnia 1.7. 1919.

Rozkaz Nr. 207.

Depesza Naczelnego Wodza, Komendanta Piłsudskiego

Przesyłam na ręce Generala wyrazy serdecznej radości, że dzielne wojska, przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi, stanęły wreszcie na gruncie ojczystym. Za dotychczasową służbę w obronie honoru oręża polskiego dziękuję Generalowi, oficerom i żołnierzom Dywizji. Zawiadamiam zarazem Generala, iż wobec słabego stanu Dywizji, która rozporządza jedynie kadrowym materiałem, potrzebnym gwałtownie dla całego wojska, rozwiązuję niniejszem Jego Dywizję, przeznaczając skład do zaszczytnej roli zapłodnienia szeregów armji polskiej tym duchem wojennym, który dotąd cechował Dywizję pana Generala.

(—) J. Piłsudski, Wódz Naczelny.

Mianuję Pana dowódcą 10-ej dywizji piechoty Wojsk Polskich, z poleceniem użycia większości sił kadrowych będących w rozporządzeniu Pana do tej formacji. Szczegółowe zarządzenia przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Dowództwu Frontu zostaną wydane.

(—) Kasprzycki mjr.

Adjutant Generalny.

(—) J. Piłsudski.

I dywizjon artylerji, rozlokowany w Borszczowie, otrzymał nazwę I dywizjonu 10-go pułku artylerji polowej. Przeznaczony do zadań kadrowych w myśl rozkazu Naczelnego Wodza odszedł w części do 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej, formowanego w Łodzi, w większości zaś do 19-go pułku artylerji polowej.

Formowanie w Łodzi 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej. Okres rozwiązania I dywizjonu artylerji 4-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego zbiega się w przybliżeniu z formowaniem w Łodzi 10-go pułku artylerji polowej, który przejąć

miał z późniejszą nazwą „kaniowskiego“ pułku tradycję bojową rozwiązanego I dywizjonu artylerji 4-ej dywizji strzelców. Za początek formowania 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej przyjąć należy datę 20 lipca 1919 roku oraz rozkaz (l. 4/tajny) Inspektoratu Artylerji Okręgu Generalnego — Łódź, wyznaczający 1-ą baterję 9-go dywizjonu ćwiczebnego, tworzonego od kwietnia w Łodzi do formowania pułku. Pierwszy rozkaz pułkowy ukazał się 21 lipca, wydany przez dowódcę pułku płk. Klemensa Ostrowskiego.

Z rozwiązanego I dywizjonu artylerji 4-ej dywizji strzelców przybyło z Małopolski wschodniej szereg dobrych oficerów i instruktorów.

Organizacja I dywizjonu. Dowódcą I dywizjonu mianowano kpt. Wacława Młodzianowskiego, dowódcami bateryj: por. Stefana Świniarskiego, por. Józefa Jucewicza, nieco później kpt. Włodzimierza Połońskiego, przybyłego do dywizjonu w sierpniu.

Rozpoczęło się gorączkowe szkolenie oficerów i szeregowych. Z pośród ostatnich pułk wysłał 76 kandydatów na podoficerów, celem przeszkolenia do Rembertowa. Pracę instruktorską utrudniał wprawdzie brak regulaminów i różnorodność sprzętu artyleryjskiego, nadto zajęcia związane z formowaniem następnego dywizjonu, ale trudności zostały kolejno usunięte. Próba wyniku wyszkolenia było ostre strzelanie dywizjonu, przeprowadzone pomyślnie z końcem września. W miesiąc potem francuski doradca techniczny, kpt. Nayrolles, sformował w dywizjonie wzorowy pluton, zwany bombardjerskim. Obok normalnego szkolenia żołnierskiego rozwijała się w pułku praca oświatowa, nadto założono pierwszy sklep żołnierski.

Na polsko-litewskiej linii demarkacyjnej. Po złożeniu uroczystej przysięgi i uzupełnieniu koni, sprzętu oraz ekwipunku I dywizjon wraz z dowództwem pułku wyjechał w dniu 5 listopada 1919 roku na linię demarkacyjną polsko-litewską. Podporządkowano go dowództwu 10-ej dywizji piechoty i porozdzielano baterjami w obszarze Mejszagoly, Białej Waki i folwarku Dowgierdziszki. Zawód, jaki ogarnął żołnierzy, że nieodrazu na front ich przeznaczono, ustąpił miejsca poczuciu obowiązku i dyscyplinie posłuchu.

Do połowy maja 1920 roku pełnił tu dywizjon gorliwie służbę, wdrażając się w trudy i mokoły, czekające go na froncie, na którym mógł się każdego dnia znaleźć.

Formowanie II dywizjonu. W trakcie tego w Łodzi organizował się II dywizjon, poczynając od dnia 25 sierpnia 1919 roku

najpierw pod dowództwem kpt. Augusta Trzosa, potem mjr. Aleksandra Majewskiego. Podstawą jego organizacji były trzy plutony po 100 szeregowych, wydzielone z baterji zapasowej pułku, ściągniętego z Przemyśla.

Miały się one później rozwinąć w baterje, co nastąpiło po otrzymaniu dział przez formowanie 4-ej, 5-ej i 6-ej bateryj. I tu powstał w październiku wzorowy pluton bombardjerski, zorganizowany przez francuskiego ppor. Fourriera. Przygotowaniem artyleryjskiem oficerów kierował francuski major Marchand.

W początkach 1920 roku dywizjon mógł śmiało wyruszyć na front, co potwierdzał wynik ostrego strzelania. Wymarsz przyszedł istotnie, zarządzony depeszą Naczelnego Dowództwa z dnia 15 kwietnia. Przeznaczony transportem kolejowym na Polesie II dywizjon wylądował się na stacji kolejowej Kalenkowicze do dyspozycji 4-ej armji dla 9-ej dywizji piechoty.

Formowanie III dywizjonu artylerji pułku. Dla całokształtu organizacji pułku wspomnieć należy o powstaniu III dywizjonu, jakkolwiek nie brał on zupełnie udziału w wojnie. Zawiazkiem organizacyjnym tego dywizjonu były baterje „A” i „B” sformowane z baterji zapasowej pułku, a przekształcone na baterje 7-ą i 8-ą dywizjonu. Począł się on formować z dniem 17 września 1920 roku pod dowództwem kpt. Wacława Bartoszkiewicza. Dowódcą 7-ej baterji był por. Franciszek Busz; oficerami baterji: por. Józef Tot i ppor. Ludwik Neugebauer, oficerem zaprzęgowym: ppor. Alfred Grohman; dowódcą 8-ej baterji: ppor. Napoleon Kurek, później por. Połozynowicz, oficerami baterji: ppor. Otto Titzen i ppor. Marjan Turczyn. Baterję 9-ą pułk otrzymał już skompletowaną z 5-go pułku artylerji polowej z Jarosławia z por. Wolskim, jako dowódcą. W dniu 5 marca 1921 roku odeszła sama 9-a baterja w pole, pozostałe zaś baterje szkoliły się i organizowały dalej w okolicy Konstantynowa pod Łodzią.

Baterja zapasowa pułku. Źródłem, mającem zapełniać stale pułk szeregowymi, uzupełniając osobowe jego braki, była baterja zapasowa pułku, otrzymana z 11-go pułku artylerji polowej z Przemyśla w lipcu 1919 roku. Baterja zapasowa pułku pozostawała pod dowództwem kpt. Wolla. Szkoliła ona dla pułku rekrutów w pięciu, później w trzech plutonach przez 12 tygodni pod komendą jednego oficera i 4—5 podoficerów, jako instruktorów na pluton. Organizowała kursy, zapoznając z materiałem artyleryjskim francuskim oficerów i podoficerów, oraz wysyłała od czasu do czasu uzupełnienia na front zarówno dla własnego pułku, jak i dla innych.

Wspomniane powyżej baterje nadetatowe „A“ i „B“ powstały z tej właśnie baterji. W okresie zawieszenia broni i demobilizacji baterja zapasowa odgrywała poważną rolę, zwalniając sprawnie wielką ilość oficerów i szeregowych. Ostatnich uzupełnień dokonała na rzecz III dywizjonu pułku oraz dla 10-ej brygady artylerji polowej. Obok wykształcenia szerzyła wybitną działalność oświatowo-kulturalną.

DZIAŁANIA WOJENNE.

Wojna Polski z Rosją sowiecką. Wojna Polski z Rosją sowiecką z lat 1919—1920 była wojną, zrodzoną ze zrozumiałej dla wyzwolonej Polski konieczności określenia swej granicy na wschodzie przy równoczesnem dążeniu Rosji sowieckiej do rozniecenia pożaru czerwonej rewolucji w całej Europie. Za usiłowaniami tem szła bezpośrednio zaborczość rosyjska, pragnąca podporządkować władzy Sowietów wszystkie ziemie dawnego cesarstwa rosyjskiego.

Wytwarzający się z końcem roku 1918 stan rzeczy świadczył dobitnie, iż między Polską a Rosją sowiecką dojdzie niechybnie do orężnej rozprawy.

W istocie wojna wybuchła bez formalnego wypowiedzenia jej przez którąkolwiek z obu stron walczących.

W początku stycznia 1919 roku wojska Rosji sowieckiej zajęły Wilno, Baranowicze i Łuniniec i parły na zachód, dążąc do Słonima i Lidy.

Do pierwszego starcia oddziałów polskich z oddziałami czerwonej armji sowieckiej przyszło pod Prużanami w dniu 3 lutego 1919 roku. Tegoż miesiąca niedawno zorganizowane młode pułki polskie zajęły w utarczkach Berezę Kartuską, w marcu Słonim i przeprawy na rzekach Niemnie i Dzitwie, w kwietniu zaś w wyprawie wileńskiej w dzień Wielkiej Nocy — Wilno i Baranowicze. Wypierając stale Rosjan na wschód, wojsko polskie zdobyło Mińsk i Bobrujsk, dalej do dnia 15 września obsadziło linję rzek Dźwiny bez Dyneburga i Berezyny.

Nie były to jeszcze historyczne granice Polski, jednakże takie odrzucenie Rosjan ułatwiało państwu polskiemu pracę organizacyjną i państwowo-twórczą.

Rosja sowiecka, rozprawiająca się tymczasem pomyślnie na tak zwanym froncie wewnętrznym, t. j. na własnych ziemiach z formacjami i organizacjami „białemi“ przeciwbolszewickimi, lekceważyła początkowo te postępy wojsk polskich. Trocki, w ode-

zwach do czerwonej armji rosyjskiej odgrzązał się, iż jednym pociągnięciem miotły wojsk frontu zachodniego zgniecie taki drobiazg, jak Polskę.

Po rozgromieniu przeciwsowieckich armij Kołczaka, Denikina i Judenicza dowództwo rosyjskie poczęło zasilać kolejno front przeciwpolski i przygotowywać się do zdecydowanej rozprawy z wojskiem polskim.

Tymczasem polskie pułki, rozwijając z końcem kwietnia 1920 roku ofensywne działania wojenne ku wschodowi na Ukrainie, doprowadziły do zajęcia Kijowa.

W czasie wspomnianych działań 10-y pułk kaniowski artylerji polowej użyty został do akcji na Polesiu dla opanowania linii rzeki Dniepru, która to akcja stała w ścisłym związku z ofensywą na froncie Ukrainy.

Na Dniepr! II dywizjon na bojach poleskich. Działania zaczepne wojska polskiego na Ukrainie w kierunku Kijowa wspierała 4-a armja i wchodząca w jej skład 9-a dywizja piechoty, dążąca również na wschód do opanowania linii rzeki Dniepru. Do tej właśnie dywizji przydzielony został II dywizjon mjr. Aleksandra Majewskiego, przybyły z pułku z Łodzi na stację Kalenkowicze w dniach 17 i 18 kwietnia 1920 roku.

Obsada osobowa dywizjonu w chwili odmarszu była następująca: dowódca dywizjonu — mjr. Aleksander Majewski, adiutant — ppor. Kwiatkowski, dowódca oddziału sztabowego — ppor. Józef Jucewicz, oficer kasowy — plut. Stanisław Błachuta, oficer żywnościowy — pchor. Stanisław Wilczek, oficer ordynansowy — pchor. Bolesław Sikora, lekarz — ppor. Dębski, lekarz weterynarii — kpt. Ignacy Goldman, dowódca 4-ej baterji — por. Jan Protasiewicz, oficerowie baterji — ppor. Julian Dąbrowski i ppor. Michał Krzakowski; dowódca 5-ej baterji — ppor. Ludwik Ciba, oficer baterji — ppor. Jan Fonberg; dowódca 6-ej baterji — por. Bolesław Jacyna, oficerowie baterji — ppor. Wacław Albrecht i ppor. Charles Lambert.

Poszczególne baterje dywizjonu znalazły się pomiędzy różnemi jednostkami artylerji dywizyjnej 9-ej dywizji piechoty. Dnia 18 kwietnia 1920 roku rozpoczęła się dla II dywizjonu 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej prawdziwa, zaszczytna tułaczka żołnierska, przeżywana chlubnie w znoju i trudzie bitewnym.

4-a baterja w walkach. Przydzielona rozkazem dowództwa 9-ej dywizji piechoty do 2-ej brygady jazdy 4-a baterja por. Protasiewicza zajęła stanowisko we wsi Domanowicze, skąd, ru-

szywszy na północny wschód do majątku Mnogowieszcz, przebywała do 4 maja, mając bronić przedpola pozycji 15-go pułku piechoty, z którym współdziałała. Przy baterji znajdował się poczet dowództwa dywizjonu (oddział sztabowy).

Gardziele armatnie raz po raz zionęły ogniem, gromiąc, niepokojąc i przepędzając przekradające się przez bagna ku piechocie patrole rosyjskie. W wypadzie 15-go pułku piechoty na Kozitów baterja celnemi strzałami pogrzebała w gruzach domu nieprzyjacielski karabin maszynowy. Przemaszerowawszy do wsi Szławań, zmieniła tam konną baterję 2-go dywizjonu artylerji konnej. Przydzielona 8 maja do 63-go pułku piechoty dywizji pomorskiej wspierała zdobycie umocnionej pozycji rosyjskiej i zajęcie wsi Jelań pomimo zacieklego oporu wroga. Później znowu, dozoruując brzegów Dniepru, ze stanowiska pod wsią Brzegowa Słoboda przy trakcie na zachód od Dniepru i na północny wschód od miejscowości Horwał unicestwiała ataki artylerji oraz statków pancernych przeciwnika, krążących po Dnieprze.

W dniu 16 maja 4-a baterja porucznika Protasiewicza wyszła ze składu 9-ej dywizji piechoty i zawagonowana na stacji Dymichy przetransportowana została na północ do Nowo-Swięcian, dokąd przybyła w dniu 22 maja drogą przez Kalenkowicze, Baranowicze i Wilno. Po wylądowaniu się i parodniowym odpoczynku wyruszyła przez Michałowo, Widze, do miasteczka Twerecz. Tutaj weszła do tak zwanej armji rezerwowej generała Sosnkowskiego w skład grupy rezerwowej pułkownika Małachowskiego, operującej w okolicy Szarkowszczyzny w przeciwdziałaniu polskiem na Koziany. Połączyła się tam z walczącym już na tym froncie I dywizjonem 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej. W dniu 1 czerwca znalazła się na stanowisku, przyjmując odtąd udział w dalszych walkach.

Na Polesiu walczyły tymczasem 5-a i 6-a baterje II dywizjonu.

Boje o Rzeczycę. Zdobycie Wasilewicz. Baterja 5-a, przybyła w krajinę błot i bagien poleskich pod dowództwem podporucznika Ludwika Ciby. Wcielona do składu artylerji 9-ej dywizji piechoty podporządkowana została taktycznie podgrupie artyleryjskiej „Łojów“, stojącej pod rozkazami dowódcy II dywizjonu, majora Majewskiego.

Zajawszy pozycję na południe od stacji kolejowej Nachów, ostrzeliwała od 18 kwietnia przedpola reduty wsi Nachów i zakrętu toru kolejowego przed wsią Wasilewicz, gdzie często zjawiały się nieprzyjacielskie pociągi pancerne. Wydzielona na parę dni na północny zachód do wsi Zamosze i Nosowicze została

z rozkazu dowództwa artylerji XVII brygady piechoty dnia 6 maja stamtąd ściągnięta do akcji ofensywnej III bataljonu 35-go pułku piechoty na Rzeczyce. W czasie marszu bojowego wzdłuż toru kolejowego w dniu 7 maja, wywiązała się zaciepła walka o Wasilewice, broniłone silnie przez reduty nieprzyjacielskie. Bateria 5-a podjechała brawurowo pod wieś i prażyła celnie przeciwnika, atakowanego gwałtownie przez piechotę. Na pomoc przybyli wrogowi pociągi pancerne, zionąc grozą śmierci. Bateria 5-a podporucznika Ciby zdwoiła siłę ognia przeciw pancerkom, zasypując linię kolejową huraganem pocisków. Piechota, zagrożona postawą artylerji, wnet złamała i wyrzuciła przeciwnika ze wsi, pociągi pancerne cofnęły się, wieś Wasilewice została zdobyta.

Na drugi dzień potem nieprzyjacieli, przeciwstawiając się marszerującej naprzód piechocie, wypuścił pociąg pancerny „Czarnomorzec“, mający ułatwić mu przeciwnatarcie. Bezzwłoczne zajęcie odkrytego stanowiska przez 5-ą baterję i uszkodzenie „Czarnomorcowi“ parowozu pociskami armat, zmusiło go do cofnięcia się z wielkim trudem, piechocie zaś ułatwiło zajęcie stacji Babicze.

Za chlubne walki pod Wasilewiczami i Babiczami bateria 5-a otrzymała dwa pochwalne rozkazy, które brzmią:

„Dowództwo XVII Brygady Piechoty.

Nr. Op. 529/4.

Pocztą polowa 24, dnia 29.V 1920 r.

Niniejszem zaświadczam, że w czasie ofensywy dywizji w maju roku bieżącego, zakończonej zajęciem linii Dniepru, szczególnie odznaczyła się bateria 5-a 10 pułku artylerji polowej, która współdziałała z 35 pułkiem piechoty:

1) w dniu 7 maja szybką zmianą pozycji skutecznie walczyła z pancerkami nieprzyjaciela i swoim ogniem dopomogła baonowi pułku do zajęcia wsi i stacji Wasilewice,

2) w dniu 9 maja pod Babiczami skutecznie i dziarsko walczyła z pancerką nieprzyjaciela i swoim ogniem uszkodziła i uczyniła czasowo niezdolną do walki pancerkę bolszewicką „Czarnomorzec“.

Ogólnie przez cały czas akcji bateria odznaczała się ogromną sprawnością, energicznością i skutecznym wykonywaniem zadań bojowych.

(—) *Trojanowski*, Plpk. i d-ca brygady“.

Rozkaz 9. dywizji piechoty L. 91.

„Dowódcy i całe 5-ej baterji 10. p. a. p. dziękuję w imieniu służby narodowej za jej dzielną i skuteczną walkę z artylerją i bolszewickimi pociągami pancernymi w czasie pochodu na Rzeczyce wzdłuż toru kolejowego“.

(—) *Sikorski*, Gen. ppor. i d-ca dyw.

Dzięki uzyskanym sukcesom niebawem Rzeczyca została zajęta.

Ścigając przeciwnika na wschód celem zupełnego wyparcia go za Dniepr, bateria z miejscowości Łojów nad Dnieprem ostrzeliwała baterje nieprzyjacielskie, bijąc jednym działem z samego brzegu rzeki. Ostrzeliwany codziennie przez nieprzyjacielskie baterje Łojów spłonął w dniu 26 maja, zapalony nieprzyjacielskimi pociskami. Początek czerwca przeszedł baterji na ofiarne dozorowaniu ogniem rzeki Sozy i ujścia jej do Dniepru, gdzie przewijały się statki pancerne, strzelające i niepokojące pobrzeże.

Z rozkazu dowództwa artylerji XVII brygady piechoty bateria oddała 2 czerwca pluton podporucznika Jana Fonberga do dyspozycji dowództwa 2-ej brygady jazdy. Działał on samodzielnie, jako wydzielony aż do początków odwrotu z nad Dniepru.

6-a bateria w walkach. Makanowicze, Unorzycza. Bateria 6-a wraz z swym dowódcą, porucznikiem Bolesławem Jacyną, współdziałała od 18 kwietnia z I bataljonem 32-go pułku piechoty nad kanałem Wić, pozostając w dyspozycji dowództwa 9-ej dywizji piechoty w bezpośredniej zależności od dowódcy artylerji XVII brygady piechoty.

Zadaniem XVII brygady piechoty było zajęcie pozycji nieprzyjacielskich na południowy wschód od Kalenkowicz i odcięcie sowieckiej piechocie odwrotu przez spieszne zajęcie Rzeczycy.

Ze stanowiska ze wsi Chobno bateria porucznika Jacyny ostrzeliwała parę dni okopy nieprzyjacielskie we wsi Muczyżyr i nad kanałem Wić. 25 kwietnia wspierała piechotę w wypadzie na tyły wroga, ostrzeliwując tak zwane „Futory-Sańki“, w dwa dni później odbijała atak wroga na pozycje własnej piechoty. W początkach maja wsparła wypad piechoty, który przyniósł kilku jeńców z 505-go pułku piechoty sowieckiej.

W natarciu na Makanowicze, bronione silnie przez przeciwnika, ostrzeliwała je 6-a bateria celowaniem na wprost. Opór wroga złamała ostatecznie piechota, w trzykrotnych natarciach, i Makanowicze zostały wzięte.

Po dotarciu do Ozierowszczyzny postanowiono zdobyć Unorzycę, gdzie miały stać nieprzyjacielskie działa, oraz zająć port flotylli rzecznej i Hłybów z przeprawą przez Dniepr. Śmiało to, choć ryzykowne, przedsięwzięcie przyniosło w wyniku zamierzone cele mimo znalezienia się I bataljonu 32-go pułku piechoty w nader krytycznem położeniu. Poprawiła ją pomoc 6-ej baterji, bijącej przeciwnika salwami z odkrytych stanowisk. Krwawy

atak piechoty na bagnety i szturm, zdecydowały o zwycięstwie. Walki trwały i rozwijały się dalej w kierunku na Horwał.

Rosyjska ofensywa majowa. — *W grupie rezerwowej pułkownika Małachowskiego.* — *I dywizjon w walkach.* Naczelne dowództwo rosyjskich wojsk sowieckich, zagrożone poważnie powodzeniem wojsk polskich na Ukrainie, opanowaniem Kijowa i przeprawy przez Dniepr, rozpoczęło o świcie w dniu 14 maja 1920 roku uderzenie na północy, mające na celu odciążenie Ukrainy.

Po przełamaniu frontu polskiego od Połocka do Lepła, oddziały sowieckie ruszyły w kierunku Mołodeczna, dążąc do rozbicia lewego skrzydła armji polskiej i połączenia się z Litwą.

Dla odrzucenia Rosjan, utworzona została tak zwana armja rezerwowa generała Sosnkowskiego. Część jej tworzyła grupa rezerwowa pułkownika Małachowskiego, mająca chronić prawe skrzydło armji rezerwowej. Do grupy tej należały: 30-y pułk strzelców kaniowskich, dwa bataljony 28-go pułku strzelców kaniowskich, nadto pod dowództwem kapitana Młodzianowskiego I dywizjon 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej w składzie 2-ej baterji kapitana Włodzimierza Połońskiego i 3-ej baterji porucznika Bronisława Majewskiego, przerzuconych w tym celu transportem z pod Wilna, gdzie dotychczas wraz z 1-ą baterją porucznika Stefana Świnarskiego, pozostała tam nadal, pełniły ochronną służbę graniczną.

W dniu 18 maja, dywizjon w dwóch transportach wylądował się na stacji Ignalino, stając na biwaku pod miasteczkiem i oczekując rozkazów. Obsada oficerska dywizjonu była wówczas następująca: dowódca dywizjonu — kapitan Wacław Młodzianowski, adjutant dywizjonu — podporucznik Stanisław Szczekowski; dowódca 2-ej baterji — kapitan Włodzimierz Połoński; oficerowie baterji — podporucznik Oskar Adler i podporucznik Zigmunt Bressel; dowódca 3-ej baterji — porucznik Bronisław Majewski, oficerowie baterji — podporucznik Stefan Starzyński i podporucznik Aleksander Sawicki, oficer kasowy dywizjonu — podporucznik Józef Rogosz.

Skoncentrowana w rejonie Ignalina grupa pułkownika Małachowskiego miała rozkaz odejścia forsownym marszem do rejonu Szarkowszczyzny, zamknięcia jak najrychlej drogi Widze — Szarkowszczyzna i nawiązania łączności w prawo z 8-ą dywizją piechoty i w lewo z grupą jazdy pułkownika Beliny. W dniu 21 maja winna była zająć bezwzględnie rejon Szarkowszczyzny.

Walki pod Bielkami. W dzień po wylądowaniu się baterja 2-a, przydzielona wraz z poczetem dywizjonu do 28-go pułku strzel-

ców kaniowskich, i bateria 3-a razem z 30-ym pułkiem strzelców kaniowskich wyruszyły po bardzo ciężkiej i piaszczystej drodze przez Twerecz do Kozian, skąd po przebyciu 12 kilometrów wyłożonej belkami drogi dotarły na nocleg do wsi Pęty i Seme-nowicze.

Już 21 maja po nawiązaniu kontaktu z nieprzyjacielem 30-y pułk strzelców kaniowskich złuzował na pozycji 21-y pułk piechoty z 8-ej dywizji i zajął stanowiska od jeziora Dolbieniszki i Oświato na południe po wsi Bielki i Tyźbice, bateria zaś 3-a stanęła na stanowisku w Mielnicy, wysuwając punkt obserwacyjny do folwarku Marjampol. Bateria 2-a pozostawała tymczasem w odwodzie wraz z 28-ym pułkiem strzelców kaniowskich. Podczas, gdy 30-y pułk strzelców kaniowskich dokonał w dzień później bez trudu wypadu na wieś Rimki, 28-y pułk strzelców kaniowskich stoczył walkę z nieprzyjacielem w okolicy wsi Borejki na południowy wschód od Bielek i mimo wydatnego poparcia ogniowego ze strony plutonu 2-ej baterji, bijącego ze stanowiska ze wsi Marjampol, pułk ten musiał cofnąć się do wsi Bielki na stanowisko wypadowe z dnia poprzedniego.

Nieprzyjaciel, okazujący 24 maja żywą ruchliwość, dążył energicznie do opanowania Bielek, okrążył je lasem, zaatakował i wreszcie zajął. Daremnie podporucznik Stefan Starzyński, wstrzymywał swym plutonem atak nieprzyjacielski, otworzywszy w ogniu nieprzyjacielskich karabinów maszynowych żywy ogień. Jednym działem celował wprost do grup nieprzyjacielskich, zbierających się przy drodze na wschód od jeziora Bielki, drugim działem strącał ogień na drogę od wsi Tyźbicy i w las, skąd wylaniały się nieprzyjacielskie tyraljery z licznymi karabinami maszynowymi. Na punkcie obserwacyjnym 3-ej baterji w Bielkach na skutek wycofania się 30-go pułku strzelców kaniowskich do folwarku Połowo dowódca baterji, porucznik Majewski, i podporucznik Aleksander Sawicki oraz telefoniści znaleźli się w nader ciężkim położeniu. Nie mogąc przejść przez most we wsi Bielki, ostrzeliwani gęsto z nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, przeprawili się w Bielkach wpław przez rzekę Połowicę i ostrzeliwani dotarli szczęśliwie do folwarku Marjampol.

Nie bacząc na gwiżdżące gęsto na stanowisku kule karabinowe, obsługa plutonu podporucznika Starzyńskiego pracowała nader sprawnie, szybko i celnie, bijąc w północną część Bielek, zajętych przez nieprzyjaciela. Zauważono już popłoch i częściowe cofanie się przeciwnika, gdy niespodziewanie z zachodniej strony lasu przy folwarku Marjampol wysunęły się nowe oddziały wroga,

biorąc pod ogień Marjampol. Wobec cofnięcia się na folwark Połowo bataljonu 28-go pułku strzelców kaniowskich wraz z wyznaczoną osłoną plutonu artylerji, podporucznik Starzyński, wystrzelawszy ostatnie naboje, pod gęstym ogniem dokonał zaprzodkowania i, zdążając kłusem drogą do folwarku Połowo, pragnął ocalić armaty. Ubicie koni i unieruchomienie zaprzęgu oddało jedno działo w ręce nieprzyjaciela, jednak nie na długo.

Bielki odzyskano jeszcze tego samego dnia przeciwnatarciem 30-go pułku strzelców kaniowskich pod dowództwem majora Jacynika, a sukcesem dnia dla artylerji było zabranie z powrotem z folwarku Marjampol w nieuszkodzonym stanie utraconego poprzednio dział. Odzyskanie Bielek wspierał pluton baterji 2-ej, oraz pluton baterji 3-ej z pod Mielnicy, którego ogniem kierował adjutant dywizjonu, porucznik Stanisław Szczekowski, wraz z młodszym oficerem baterji, podporucznikiem Bogdanem Rymwid-Mickiewiczem.

Mężny dowódca plutonu 3-ej baterji, podporucznik Starzyński, który z folwarku Marjampol do ostatniej chwili prowadził ogień pomimo pozbawienia go osłony i w obliczu groźby popadnięcia w niewolę, został odznaczony orderem wojennym *virtuti militari* V klasy. Odznaczenie to nadane zostało również działonowemu, kapralowi Wiktorowi Nazięble, bijącemu celowaniem na wprost na nacierającą tyraljerkę nieprzyjacielską, oraz za uczynienie działu niezdolnym do użytku. Kanonier Józef Kuligowski, celowniczy tego plutonu, odznaczony również tym orderem, stracił do jeziora celnym strzałem nieprzyjacielski karabin maszynowy, siejący wielkie zniszczenie.

W odroczcie. Nieprzyjaciel, usiłujący atakować bez skutku Tyźbicę i Jody, toczył w dniu 28 maja ponownie zdecydowaną akcję zaczepną w kierunku na Bielki i folwark Marjampol. Ustawiczne ataki przeradzały się w szereg ciężkich pojedynków z przeważającym liczebnie wrogiem.

Wobec wielce trudnej sytuacji, powstałej na sąsiednim odcinku, oraz z braku łączności na południe z 8-ą dywizją piechoty zarządzonej został odwrót. Ostrzelały go obie baterje I dywizjonu pod ostrzałem tyraljery nieprzyjacielskiej, tracąc telefonistę, kanoniera Józefa Rybczyńskiego, rażonego kulą karabinową w usta.

Dywizjon cofał się na Alaszki, Świły i Jody, aż przybył nad jezioro Sekla. Stare okopy niemieckie na odcinku Widze — Twerecz obsadził 28-y pułk strzelców kaniowskich wraz z 30-ym pułkiem strzelców kaniowskich i obu baterjami, zostawiając przedmoście Koziany nieprzyjacielowi. Dołączył też do dywizjonu wy-

dzielony dwa dni temu pluton porucznika Szczekowskiego, który wraz z 15-ym pułkiem ułanów wysłany był do rejonu Kozian w dniu 27 maja w celu bronienia drogi i utrzymania łączności z 8-ą dywizją piechoty, cofającą się do Postaw.

Przecironatarcie na Koziany. Koziany posiadały zbyt wielką wartość dla przyszłych działań, by można było pozostawić je dłużej nieprzyjacielowi, rozpoczynającemu pracę nad umocnieniem przedmościa.

Dowódca grupy rezerwowej, pułkownik Małachowski, zarządził odprawę w dowództwie grupy w Twerczu z udziałem dowódcy I dywizjonu, kapitana Młodzianowskiego, jako dowódcy grupy artylerji, złożonej z 2-ej i 3-ej baterji I dywizjonu i 3-ej baterji 2-go pułku artylerji polowej oraz z 8-ej baterji 4-go pułku artylerji polowej. Na odprawie zapadła decyzja rozpoczęcia przeciwnatarcia na Koziany.

W tym czasie, kiedy prawa kolumna, złożona z 28-go pułku strzelców kaniowskich i baterji 2-go i 4-go pułków artylerji polowej, uderzała na nieprzyjaciela frontalnie wzdłuż drogi Twercz—Koziany ze strony zachodniej przez wieś Dżisnę i Wasewicze, kolumna lewa 30-go pułku strzelców kaniowskich z 2-gą i 3-ą baterjami obchodziła nieprzyjaciela z boku przez Wojniucze i Uście. Baterje, bijąc gwałtownym ogniem na Koziany i przenosząc go skutecznie na tyły przeciwnika, wyrzuciły w ciągu pół godziny paręset pocisków. Tak wsparte oddziały 30-go pułku strzelców kaniowskich zdobyły Koziany ruchem oskrzydłującym, biorąc do niewoli kilka kompanij nieprzyjacielskich wraz z oficerami i dowódcą bataljonu, nadto karabin maszynowy. Nieprzyjaciel kuśił się niebawem raz jeszcze o odzyskanie Kozian, gdzie umieściło się już dowództwo grupy pułkownika Małachowskiego i dowództwo dywizjonu, ale usiłowania wroga zostały sparaliżowane.

Baterja 2-a, kapitana Połońskiego broniła teraz odcinka 28-go pułku strzelców kaniowskich od wsi Nanos do Gorochowa, wstrzymując atak wroga, pokazującego się ze wsi Wasiliny z lasu za folwarkiem Nanos. Baterja 3-a porucznika Majewskiego, stojąca tuż pod miastem, wstrzeliwała się i przystrzeliwała cele.

Dietkowo. Przybycie 4-ej baterji. W dniu 1 czerwca przybyła w skład grupy pułkownika Małachowskiego walcząca dotychczas na froncie poleskim 4-a baterja porucznika Protasiewicza. Stała ona na południowym skraju Kozian, urządzając tam punkt obserwacyjny dla wspierania w ataku na Dietkowo 155-go pułku piechoty wielkopolskiej na odcinku od wsi Wasiliny do Dietkowa. Ba-

terja 2-a kapitana Połońskiego przeniosła się tymczasem na stanowisko do wsi Rostaniszki.

Nazajutrz grupa pułkownika Małachowskiego miała przejść do ataku w trzech kolumnach: na Świły, na Winogrody i na Siemionowicze. Grupa 28-go pułku strzelców kaniowskich wraz z 8-ą baterją 4-go pułku artylerji polowej, 3-ą baterją 2-go pułku artylerji polowej oraz plutonem 2-ej baterji kapitana Połońskiego napotkała w Ozierawach na silny bardzo opór nieprzyjaciela, trzymającego się również mocno w Wasilinie oraz we wsi Dietkowo, atakowanej bezskutecznie przez 155-y pułk piechoty wielkopolskiej, który był wspierany ogniem 3-ej baterji porucznika Majewskiego i 4-ej baterji porucznika Protasiewicza. Niepowodzenie 155-go pułku odbiło się na ataku na Ozierawy, gdyż piechota musiała powrócić na stanowiska wyjściowe. Po stwierdzeniu przyczyn niepowodzenia osibiście przez generała Żeligowskiego, dowódcę 10-ej dywizji piechoty, oraz pułkownika Małachowskiego zarządzone zostało ponowne natarcie na Dietkowo. Dokonany w dniu 5 czerwca przez 155-y pułk piechoty wielkopolskiej przy wsparciu ogniem 4-ej baterji porucznika Protasiewicza atak powiódł się: Dietkowo zostało zajęte.

Walki pościgowe. Na Mniutę i Autę. Wobec dokonanego przełamania pozycji przeciwnika i zmuszenia go do cofania się grupa pułkownika Małachowskiego ruszyła naprzód z zamiarem osiągnięcia linii rzeki Auty.

Opór nieprzyjaciela napotkano w Hryhorowszczyźnie i przed Pętami, dalej we wsi Ahalnica, gdzie przeciwnik wstrzymywał zdecydowanie dalszy marsz grupy. Przy zajęciu Ahalnicy brawurowym atakiem 1-ej i 4-ej kompanij 28-go pułku strzelców kaniowskich współdziałały z odkrytej pozycji baterje kapitana Połońskiego i porucznika Majewskiego, zmuszając artylerję nieprzyjacielską do milczenia, piechotę zaś do panicznej ucieczki, porzucenia koni, telefonów, rannych i zabitych.

W marszu na Kundry 4-a baterja porucznika Protasiewicza musiała zająć odkrytą pozycję pod ogniem piechoty i karabinów maszynowych przeciwnika celem ostrzeliwania cofających się taborów nieprzyjacielskich.

Dnia 5 czerwca baterje ruszyły do Szarkowszczyzny, skąd piechota przepędziła opierającego się przeciwnika, ostrzeliwanego skutecznie przez pluton 3-ej baterji z odkrytych stanowisk na jednej linii z tyraljerką piechoty. Baterja 2-a kapitana Połońskiego, która tu przybyła niebawem, wyjechała na osobisty rozkaz generała Żeligowskiego na odkrytą pozycję w Susupowie, by udzie-

Lić pomocy posuwającej się naprzód piechocie, poczem ścigała ogniem nieprzyjaciela, cofającego się na Hermanowicze. Bateria 4-a przybyła w tym dniu do Bielek. W dniu 7 czerwca zajęte zostały Łużki. Po drodze przeciwnik stawiał opór w Szkuncikach i Paszkach, obsadzonych przez 3-i pułk piechoty sowieckiej. Ogień artyleryjski I dywizjonu, atak na bagnety I bataljonu 28-go pułku strzelców kaniowskich i głębokie obejście nieprzyjaciela przez III bataljon 28-go pułku strzelców kaniowskich zadało nieprzyjacielowi tyle strat, że musiał się on wycofać z Paszek. W tym samym czasie 4-a bateria porucznika Protasiewicza, maszerując ze wsi Bielki do Borejki, prześladowała nieprzyjacielską tyraljerkę i wieś Piskuny. Nieprzyjaciel, obszedłszy niespodzianie 155-y pułk piechoty wielkopolskiej, zajął przejściowo dwoma bataljonami wsie Krywki i Kozaczki, wnet jednak został stamtąd wyrzucony.

W dalszych walkach osiągnięto brzeg rzeki Auty.

Jazno. Rozszerzając zdobycze i pragnąc je umocnić 29-y pułk strzelców kaniowski w nocy z 17 na 18 czerwca rozpoczął atak na Jazno. Wykonując II bataljonem natarcie czołowe, piechota uderzyła III bataljonem od strony południowo-wschodniej, przeprowadzając się na tyły nieprzyjaciela przez Autę. Nieprzyjaciel, przewidując niechybnie atak, odpierał krwawo natarcie. Jazno przechodziło parokrotnie z rąk do rąk wśród celnego ognia 2-ej i 3-ej bateryj, kierowanego z punktu obserwacyjnego w Bosenkach. Artylerja oddała przeszło 600 pocisków, wspierając walczący mężnie III bataljon 28-go pułku strzelców kaniowskich, jednakże bataljon ten, pozbawiony zupełnie łączności z własnymi oddziałami, bezskutecznie podejmował raz po raz nowe ataki, które zalaamywały się w morderczym ogniu wroga. Poniósłszy szereg dotkliwych strat, bataljon wycofał się z trudem na stanowiska wyjściowe.

Dnie 18 i 19 czerwca upłynęły na gwałtownych obustronnych walkach, nieprzyjaciel bowiem chciał odebrać inicjatywę, uderzając na linię Kobjaki — Niemirowo — Ambrozinki — Zapole oraz próbując obejścia od strony bagien między jeziorami Żado — Streczno. W walkach tych zostali ranni: kanonier Stanisław Panko i kanonier Maksymiljan Brudnicki. Dnia 20 czerwca wskutek niepowodzeń lewoskrzydłowej grupy pułkownika Sikorskiego (XX-a brygada piechoty) 29-y pułk strzelców kaniowskich zajął pozycje nieco w tyle. Bateria 2-a kapitana Połńskiego zorganizowała punkt obserwacyjny w Szamanach, bateria 4-a porucznika Protasiewicza trzymała pod ogniem Sokołowszczyznę i Spiechal-szczyznę, skąd wróg ponawiał ataki; bateria 3-a przeszła na odpoczynek do folwarku Terespol.

Koniec czerwca, obfitujący w liczne nieprzyjacielskie zwiady lotnicze, w żywszą działalność nieprzyjacielską, przegrupowywanie się i inne niepokojące objawy, znamionował jakieś poważniejsze natarcie ze strony wroga.

Rozkaz bezwzględного utrzymania pozycji pobudzał piechotę do wykończenia drugiej pozycji obronnej i uporządkowania połączeń telefonicznych. Artylerja, pomiędzy którą podzielono pasy działania, dozorowała odcinków i przystrzeliwała cele.

Przybycie 1-ej baterji. W dniu 1 lipca przybyła z polsko-litewskiej linii demarkacyjnej z pod Wilna 1-a baterja porucznika Stefana Świnarskiego, łącząc się z pułkiem i zajmując stanowisko we wsi Sielce. Obsadę oficerską 1-ej baterji stanowili: dowódca baterji — por. Stefan Świnarski i oficerowie baterji — ppor. Witold Tarasiewicz, ppor. Tadeusz Ling i podchor. Jan Janc. Ostrzeżliwana w nocy przez dalekonośną baterję nieprzyjacielską zachowywała się w ogniu nad wyraz mężnie. Rannym tu został kan. Józef Lewosiński oraz jeden koń.

Na Polesiu. Walki opóźniające. Podczas opisanych powyżej zmagani pułków armji rezerwowej na północy wypadki wojenne na Polesiu przybierały zwolna dla oddziałów polskich niekorzystny obrót, a to z przyczyny wydarzeń, rozgrywających się na froncie Ukrainy.

Fakt ten nie mógł pozostać bez wpływu na odcinek Polesia. W dniu 18 czerwca zaczął się odwrót z nad Dniepru sił polskich, działających na lewym brzegu Prypeci.

Baterję 5-ą porucznika Ciby zastał odwrót we współdziałaniu z II bataljonem 15-go pułku piechoty. Jeden z plutonów baterji przybył po kilkunastogodzinnym marszu do Chojnik, drugi, działający z II brygadą jazdy, do wsi Baryki. Dotarłszy do Gnojewa, plutony te broniły 20 czerwca wsi Zahale przed atakiem nieprzyjacielskim. W dalszym marszu odwrotowym na Borowiki — Hulewicz 5-a baterja podporucznika Ciby przyjmowała udział w zajęciu wsi Wielkie Aciucewicz.

Po zajęciu przez piechotę Prudka 5-a baterja utrzymywała energiczny ogień na Boruskę, wyrzucając z niej ogniem wroga, przyczem raniony został telefonista, bomb. Władysław Jarzyński. Dalsze pozycje zajmowała nad rzeką Ipą we wsi Krotów.

Baterja 6-a rozpoczęła odwrót wraz z 35-ym pułkiem piechoty na Małoduszną — Makanowicz — Chojno. Z prawdziwym trudem zdołała się stamtąd cofnąć z powodu obejścia Chojna i opanowania go przez nieprzyjaciela. W gorących walkach pod wsią Wielkie Aciucewicz mimo zbyt słabej osłony kompanji

technicznej 35-go pułku piechoty 6-a bateria była celowaniem na wprost do ostatniej chwili, poczem wycofała się na Hulewice. Oddana niebawem do dyspozycji dowódcy 32-go pułku piechoty po zajęciu Prudka kryła temu pułkowi odwrót i cofnęła się wraz z nim za rzekę Ptycz. Dozorowała tutaj do końca czerwca i przez parę dni lipca brzegów Ptyczy.

Ofensywa rosyjska 4 lipca nad Autą i odwrót. Na froncie północnym nad Autą nieprzyjaciół zgęszczał siły bojowe oraz wzmacniał ogień artyleryjski, dokonywując częstych i śmiałych zwiadów lotniczych. Wyczuwało się, że silne natarcie nieprzyjacielskie miało nastąpić lada dzień. Oddziały 10-ej dywizji piechoty, a wraz z nimi I dywizjon artylerji pułku przygotowywały się do wytężającej obrony, reorganizując się i umacniając odcinki.

Podniecane rozkazem Tuchaczewskiego, dowódcy zachodniego frontu rosyjskiego, wzywającego do śmiertelnej walki z wojskami orla białego i do rozniecenia na zachodzie wszechświatowej rewolucji po trupie Polski — cztery armje rosyjskie, wsparte korpusem konnym Gaja, runęły od północy na północno-wschodni front polski.

Front polski wytrzymał pierwsze natarcie przeciwnika, podejmował nawet miejscami przeciwuderzenia — dopiero pod naporem przeważających sił począł się cofać.

Odcinek XIX brygady piechoty, w której skład wchodziły baterje I dywizjonu wraz z 4-ą baterją, trzymał się w dniu 4 lipca silnie, jednak przełamanie pozycji 8-ej dywizji piechoty, rozbięcie VII brygady rezerwowej oraz pewne cofnięcie się 28-go i 29-go pułków strzelców kaniowskich były powodem odwrotu na Łużki, na rzekę Mniutę bez naporu ze strony nieprzyjaciela. Nazajutrz skutkiem zajęcia przez wroga Osinogródka i groźby zupełnego odcięcia 10-ej dywizji piechoty dowódca jej, generał Żeligowski, dał obu podległym brygadom XIX i XX rozkaz rozpoczęcia odwrotu w kierunku na Mosarz.

Zaraz w pierwszym dniu ofensywy rosyjskiej bateria I porucznika Świnarskiego wraz z baterją 3-ą porucznika Majewskiego z pozycji w folwarku Ulino wspierała przeciwnatarcie 29-go pułku strzelców kaniowskich na Sielce i Soroczno. W baterji 3-ej odznaczył się wybitnie bomb. Paweł Wondraczek, kierując, jako celowniczy, działem pomimo ostrzeliwania działa ogniem rosyjskiej baterji. Wycofał się ze wsi ostatni, ratując jeszcze ранnego piechura od niechybnej niewoli. Został odznaczony później za swój czyn srebrnym krzyżem V klasy orderu wojennego *virtuti militari*.

W dalszym marszu odwrotowym cofnęły się baterje na Łużki.

Ostatnia wycofała się bateria 2-a kapitana Połńskiego, pracująca w tym dniu bardzo gorąco. Od rana najpierw z folwarku Terespol, potem z Redjuszek ostrzeliwała gęsto wieś Ulino i Zapolankę. Bateria 4-a porucznika Protasiewicza razila przeciwnika pociskami w Garbunach, po opanowaniu zaś przez niego Spiechalszczyzny zajęła pozycje w Dubowcach. Dywizjon poniósł poważną stratę, albowiem rannym został jego bohaterski i nieodżałowany dowódca, kapitan Młodzianowski, wyróżniony następnie srebrnym krzyżem orderu *virtuti militari* za mężne wytrwanie baterji na stanowiskach w gradzie pocisków nieprzyjacielskich oraz za odważne i niemal zuchwałe kierowanie ogniem artyleryjskim z punktu obserwacyjnego.

Dowództwo I dywizjonu po rannym pod Ulino kapitanie Młodzianowskim objął kpt. Połński, baterję zaś 2-ą porucznik Tadeusz Lisowski.

Przebojem ku Grodnu. Parte przez przeciwnika, szarpane i niepokozone utarczkami w straży tylnej baterje pułku cofały się uciążliwemi marszami, podobnie jak reszta oddziałów XIX brygady piechoty, na Mosarz — Łuczajki — folwark Daniuszewo i Oszmianę.

W dniu 16 lipca zbliżyły się do Lidy, którą poprzednio opanował przeciwnik. Podczas, gdy główne siły XIX brygady wraz z baterjami 2-ą, 3-ą i 4-ą obeszły Lidę, zajętą przez oddziały sowieckie, dążąc na Myto ku Grodnu, bateria 1-a porucznika Świnarskiego, idąca w straży tylnej z 29-ym pułkiem strzelców kaniowskich, musiała w dniu 18 lipca przebijać się przez Myto; zajmwszy pośpiesznie pozycję i otworzywszy ogień, celowaniem na wprost ułatwiła piechocie utorowanie przeprawy przez Dzitwę. Ostrzeliwana z nieprzyjacielskich karabinów maszynowych ruszyła na Krasnowce, osłaniając tam wycofywanie się oddziałów 8-ej dywizji piechoty w dniu 19 lipca.

Cztery baterje pułku (1-a, 2-a, 3-a i 4-a) znalazły się nazajutrz w miejscowości Skidel wraz z XIX brygadą piechoty w sile głównej 10-ej dywizji piechoty.

Walka o Grodno. Usiłowania polskiego dowództwa dążyły do opanowania sytuacji i przeciwstawienia się wrogowi, stąd też, jako strefę obronną dla podjęcia kontrofensywy, wyznaczono cofającym się armjom linję rzek Niemna, Szczary i Styru.

Nieprzyjaciel, zajmwszy Wilno, zdążył wzdłuż linji kolejowej Wilno — Grodno, spiesząc do opanowania Grodna. Opanowując 19 lipca północno-wschodnią część miasta, zagroził utratą linji Niemna.

Zbudowawszy prowizoryczny most dla przeprawy w rejonie Łunna Wola, generał Żeligowski, dowódca 10-ej dywizji piechoty, usiłował odbić Grodno. Baterje 5-a i 4-a wspierały 155-y pułk piechoty wielkopolskiej, atakujący od strony południowo-wschodniej. Walka, naogół zacięta, wytwarzała dla baterji konieczność celowania i strzelania na wprost, przyczem 4-a bateria porucznika Protasiewicza, stojąc na odkrytej pozycji pod wsią Obuchowicze, znalazła się sama w ciężkiem położeniu, popadłszy pod ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

Całodzienna i uporczywa walka nie dała pomyślnego rezultatu. Zdecydowany został dalszy odwrót.

Przybycie 5-ej i 6-ej baterji z nad Ptyczy pod Grodno. Bateria 5-a podporucznika Ciby i bateria 6-a porucznika Jacyny, działające na Polesiu nad rzeką Ptyczą, podlegały od końca czerwca rozkazom dowództwa XVIII brygady piechoty. Podczas lipcowego odwrotu 5-a i 6-a baterje cierpiały poważny niedostatek z powodu poprzedniego odesłania taborów transportem kolejowym do Łunińca, mimo to jednak trzymały się podczas ciężkich marszów odwrotowych doskonale.

W pierwszych dniach lipca wstrzeliwała się 5-a bateria w przedpola II bataljonu 32-go pułku piechoty przed wsią Słobódką i w las pod folwarkiem Kopatkowo. Bateria 6-a zajmowała stanowiska w rejonie Iwaszkiewicz, skąd 9 lipca ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie w Horodyszczu. Bateria 5-a, zdążając do Iwaszkiewicz, trafiła na atak wroga na tę wieś, dostała się pod ogień, jednak strat nie poniosła. Przybywszy do Babunik, baterje po krótkim wypoczynku w dniu 11 lipca wraz z 35-ym pułkiem piechoty, wyruszyły bez styczności z nieprzyjacielem przez Bielewo, Żytkowicze i Lenno do stacji Łachwy, gdzie zastały już dowództwo swego dywizjonu i ciężkie tabory, przywiezione pociągami. Dnia 16 lipca odszedł stąd II dywizjon pułku do Małopolski transportem kolejowym do dyspozycji 6-ej armji do Lwowa, jednak dnia 19 lipca skierowany został nagle przez Chełm i Brześć nad Bugiem do Białegostoku pod Grodno.

II dywizjon w walkach o Grodno. Obie baterje wylądowane w Kuźnicy dnia 21 lipca maszerowały spiesźnie pod Grodno. Bateria 5-a wspierała tego dnia natarcie 34-go pułku piechoty od Olszanki Wielkiej na Łosośnię — przedmieście Grodna, jak również pomagała w wypieraniu oddziałów wojsk czerwonych za Niemen oraz zajęcie Łosośny.

Bateria 6-a pod osłoną kompanji 41-go pułku piechoty maszerowała do Bakun, złączyła się tam z 35-ym pułkiem piechoty

i, przechodząc do odwodu artylerji XVIII brygady piechoty, stanęła na noc w Skomoroszkach.

W dniu 22 lipca baterja wstrzeliwała się do ważnych punktów i baterji nieprzyjacielskiej, niemniej niespodziewane nieprzyjacielskie powodzenie, odniesione w ciągu tego dnia i podczas zapadłej nocy, spowodowało nagle cofnięcie się piechoty i pozostawienie baterji bez osłony.

Mając dwóch rannych szeregowych w baterji, 5-ej, II dywizjon wycofał się, z trudem tylko unikając niewoli i zagłady. Kontratak piechoty wyparł nieprzyjaciela w przeciagu godziny zpowrotem za Niemen.

Obie baterje ostrzeliwały teraz Grodno na stanowisku pod wsią Pilsudy *) i pod Skomoroszkami. Pod wieczór zionęły ogniem na kawalerję nieprzyjacielską, ukazującą się o kilometr od baterji, a spędzoną przy współdziałaniu bataljonu 34-go pułku piechoty.

Dzień 24 lipca przyniósł zacięty atak kawalerji sowieckiej na Czechowszczyznę, jednak ogień piechoty i artylerji przepędził ją do Łosośny. Cała akcja odbicia Grodna nie powiodła się, i baterje 5-a i 6-a wraz z 34-ym, 35-ym i 41-ym pułkami piechoty cofnęły się na Kuźnicę, zajętą przez nieprzyjaciela. Drogę utorowały czołgi, czyniąc ją wolną dla dalszego odwrotu na Sokółkę.

Nad Narwią. Przez Indurę, Odelsk i Supraśl cofały się tymczasem baterje I dywizjonu wraz z baterją 4-ą z pod Grodna ku rzece Narew, często walcząc w jednej linii z tyraljerką piechoty. Baterja 4-a porucznika Protasiewicza współdziałała z oddziałami 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej i broniła 25 lipca Sokółki, poczem drogą przez Rygsztec i Hrabów przybyła do Sannik, gdzie współdziałała z II bataljonem pułku morskiego. Za odważny zwiad na tyłach nieprzyjacielskich w rejonie Tykocina otrzymał bombardjer Józef Szewczyk *krzyż walecznych*.

Bitwa nad Narwią. W dniu 28 lipca w południe cały I dywizjon 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej znalazł się na stanowisku koło majątku Markowszczyzny. Waliły stąd baterje na nieprzyjaciela, ukrytego w lesie pod wsią Tołcze. Wspierały atak 28-go i 29-go pułków strzelców kaniowskich na Niewodnicę Korycką, kierując tam silny ogień, wobec zaś przerwania przez nieprzyjaciela linii obronnej tych pułków, pluton 2-ej baterji, wyjechawszy na odkryte stanowisko, powstrzymał energicznym ogniem nieprzyjaciela, pomagając do odrzucenia go.

*) Ówczesna nazwa — Kielbasin.

Baterja 4-a wysunęła do wsi Babin jedno działo, które z odkrytej pozycji wspierało obronę mostu we wsi Żółki aż do chwili, gdy pod silnym ogniem artylerji przeciwnika musiało zejść ze stanowiska.

Po trzydniowej wytrwałej obronie linji Narwi, z powodu zajęcia przez wroga Osowca, XIX i XX brygady piechoty musiały w dniu 31 lipca cofnąć się na zachodni brzeg Narwi pod osłoną armat 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej i łódzkiego bataljonu etapowego.

Tykocin. Leśnica. Lipno. Przez Sokolówkę, Janów i Tatary przybyły 5-a i 6-a baterje II dywizjonu wraz z 34-ym i 35-ym pułkami piechoty do Tykocina, ostrzeliwując kolumnę nieprzyjacielską, maszerującą ze wsi Góry do Tatar, oraz baterje przeciwnika w Morusach i Górach. Nieprzyjaciel przeprawił się przez Narwę, uderzając na wieś Popowlany, lecz odrzucony przeciwnatarciem 35-go pułku piechoty oraz nadzwyczaj celnym ogniem 6-ej baterji porucznika Jacyny wycofał się wpław przez rzekę zpowrotem. Nazajutrz w dniu 29 lipca nowe uderzenie nieprzyjaciela na Tykocin załamało się pod ogniem obu bateryj.

Wycofując się na Leśnikę — Leśnicę i Kołaki — Kościelne wraz z 34-ym i 35-ym pułkami piechoty baterje ostrzeliwały zajęte już przez przeciwnika Popowlany oraz paraliżowały jego atak na Leśnicę.

W drodze ku szosie na Łomżę bataljony 35-go pułku piechoty, wsparte ogniem 5-ej baterji, rozbiły pod Lipnem kolumnę 157-go pułku piechoty nieprzyjacielskiej, ciągnącą wraz z artylerją. Zdobyły one przy tem działo i liczny tabor.

Baterja 5-a zajeżdżała tu trzykrotnie na otwartą pozycję, rażąc w masy wroga i bijąc w jego resztki ze zdobytego działa.

Podobny sukces przypadł w udziale 6-ej baterji porucznika Jacyny zaatakowanej wraz z 35-ym pułkiem piechoty przy skrzyżowaniu dróg Mężenin — Zambrów z drogą Kołaki Kościelne — Łomża, gdzie rozbiciu uległ 158-y pułk piechoty sowieckiej. Pokonany wróg, ostrzeliwany i niepokojony energicznie w Lipnie, w Zambrucach Starych i pod wsią Kołomyjką, utracił dnia tego w natarciach 34-go pułku piechoty, dążącego na rozkaz do opanowania Łomży, wielką ilość jeńców, siedem dział i liczny tabor.

Rozkaz o zaatakowaniu Łomży został cofnięty, należało odchodzić dalej.

W dniu 2 sierpnia baterja 1-a porucznika Świnarskiego oddana została do dyspozycji dowódcy 41-go pułku piechoty, mającego na południe od toru kolejowego Łapy — Ostrolęka zaatakować

tyły nieprzyjaciela wykonyującego manewr na Ostrołękę. Po spełnieniu tego zadania, w którym odznaczył się wybitnie kan. Jan Chrzanowski, bateria 1-a cofnęła się dalej przez Kołaki Kościelne na Zambrów.

Bateria 4-a porucznika Protasiewicza, dążąca tymczasem w marszu odwrotowym przez Wysokie Mazowieckie, Downary i wieś Wypychy, została zaatakowana w Kuleszach Kościelnych wraz z całą kolumną, wobec czego wraz z nią cofała się na Kołaki Kościelne, odbijając po drodze atak nieprzyjaciela. Podczas odpierania ataku nieprzyjacielskiego odznaczył się męstwem plutonowy Stefan Skotnicki, za co został odznaczony *krzyżem walecznych*.

W ciągłym kontakcie z nieprzyjacielem 10-a dywizja piechoty dnia 3 sierpnia przeszła przez Zambrów.

Jablonka i Trzcianki. Utracenie 6-ej baterji. Wobec cofnięcia rozkazu zaatakowania Łomży bateria 5-a podporucznika Ciby podążyła w dniu 3 sierpnia wraz z 35-ym pułkiem piechoty przez Zambrów do Żabikowa, podczas gdy bateria 6-a wraz z 34-ym pułkiem piechoty wyruszyła przez Kołaki Kościelne, Gunie i Sanie z zadaniem napadu na Jablonkę, zajęcia jej i połączenia się z 10-ą dywizją piechoty. Natknąwszy się na rosyjski pułk piechoty, bateria biła w niego z otwartej pozycji i dopomagała wydatnie piechocie do zajęcia Jablonki. Sama przeniosła wnet ogień na tyły i taborzy nieprzyjaciela. Naskutek zbyt bliskiego podejścia własnych taborów do walczących tyraljer wytworzył się zamęt, popłoch i ruch oddziałów własnych w tył, czego nie można było bezwzględnie opanować. Na domiar złego, wprowadzony do ataku III bataljon 34-go pułku piechoty wpadł pod ogień własnych karabinów maszynowych. Załamał się zaraz, piechota zaś nieprzyjacielska usiłowała zacieśnić pierścień tyraljery i wziąć jeńca. Należało się cofać, zwłaszcza że bateria pozbawiona osłony, pozostawiona została samej sobie.

Wobec zapadnięcia nocy postanowiono przebijać się na zachód z pomocą niedobitków piechoty, jednak naskutek rozkazu, otrzymanego od oficera sztabu XVIII brygady piechoty, skierowano się na Kołaki - Kościelne, gdzie droga miała być wolna.

Na wysokości wsi Trzcianek maszerująca kolumna natknęła się na przygotowaną do boju dywizję rosyjską. Po daniu przez nią morderczych salw armatnich nieliczne szczątki piechoty polskiej rozproszyły się, bateria 6-a por. Jacyny pozostała osamotniona.

Dwukrotne usiłowania ujścia lasami na zachód okazały się

bezowocne, wszędzie napotymano na nieprzyjaciela. W takim położeniu bez wyjścia zdecydowano uczynić działa niezdatnymi do użytku, wyjąwszy i zakopawszy zamki i zawory, a potem przedzierać się przez lasy. Mała grupa szeregowych piechoty i artylerji razem z dowódcą II dywizjonu, mjr. Majewskim, i por. Markowskim, oficerem baterji, pozostała, broniąc się i oczekując ewentualnej pomocy.

Nic nie pomogła nawet znana pomysłowość świetnego dowódcy baterji, por. Jacyny, starego kaniowczyka, wsławionego tem, że w Odesie zabrał Ukraińcom bez strzału w biały dzień cały tabun koni. Baterja 6-a przestała istnieć. Honor jej został jednak uratowany! Walczyła do ostatniego wysiłku, a mężna garść ofiarnych obrońców pozostała przy działach, by nie dać ich wrogowi bez zapłaty krwi. Mała grupa artylerzystów przedzierających się wraz z dowódcą baterji, por. Jacyną, dotarła po paru dniach przez lasy do oddziałów polskich we wsi Kutaski niedaleko Malkini, zostawiwszy po drodze konie na przechowaniu u ludności wsi okolicznych.

Z baterji 6-ej por. Jacyny ocalał wówczas tylko tabor, znajdujący się w Tłuszczu, jedno działo uszkodzone, 46 szeregowych, 29 koni i jedna kuchnia polowa.

Bój pod Ostrowem. Świt dnia 4 sierpnia zastał baterje 2-ą kpt. Połońskiego i 3-ą por. Majewskiego w ich dalszym odwrocie wraz z 29-ym pułkiem piechoty i całością 10-ej dywizji piechoty z Zambrowa na Ostrów, przyczem 1-a baterja por. Świnarskiego znajdowała się w straży przedniej. Okazało się, że nieprzyjaciel zdążył już opanować wzgórze przed miastem, należało go zatem spędzić dla utorowania drogi. Wyznaczony do ataku z rozkazu generała Żeligowskiego III bataljon 29-go pułku piechoty miał wspierać pluton 2-ej baterji z pozycji na polanie leśnej. Natarcie III bataljonu 29-go pułku piechoty, prowadzone osobiście przez majora Waltera, przy wydatnej pomocy plutonu spędziło wroga w kierunku południowym i południowo-wschodnim z licznymi dla niego stratami.

Dywizja zdążyła już wolną drogą przez Ostrów. Po drodze baterja 1-a por. Świnarskiego wysłała z rozkazu dowódcy X brygady artylerji pluton ppor. Tarasiewicza w kierunku na Wyszaków, skąd pluton ten po oddaniu kilku strzałów na wroga w kierunku południowym dołączył do baterji, zajmując wraz z nią stanowisko we wsi Sadzonkach.

Baterja 2-a kpt. Połońskiego stanęła na pozycji we wsi Trzciance z 28-ym pułkiem strzelców kaniowskich, baterja 3-a

por. Majewskiego z pozycji pod samem miastem ostrzeliwała nieprzyjaciela, grupującego się koło toru kolejowego, poczem cofała się dalej.

Baterja 4-a por. Protasiewicza, maszerująca przez Radwany i Szachty na Ostrów, cofnęła się wraz z 41-ym pułkiem piechoty, jako ostatni niemal z oddziałów polskich. W odwrocie straciła od ognia artylerji nieprzyjacielskiej zabitych: kan. Edmunda Henniga i Marka Borka, nadto 4 konie, w rannych zaś: kan. Anastazego Berlińskiego i Franciszka Kurzawę. W ręce wrogów dostał się wóz telefoniczny i wóz z dwoma karabinami maszynowemi.

Za udział w boju o Ostrów otrzymali odznaczenia: ogniomistrz Bolesław Kosobudzki z 1-ej baterji odznaczony srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari* V-ej klasy za ofiarny przykład męstwa i pogardy śmierci, podobnie plutonowy Józef Piasny z 2-ej baterji i bombardjer Paweł Wondraczek z baterji 3-ej wyróżnieni zostali tym samym orderem. *Krzyż walecznych* ozdobił piersi specjalnie zasłużonych: dowódcy I dywizjonu, kpt. Włodzimierza Połońskiego, tudzież ppor. Tadeusza Garlińskiego, podchor. Jana Janca i wielu szeregowych.

Na obronę Warszawy. Pod silnym naporem przeciwnika oraz ze względu na ogólne położenie 10-a dywizja piechoty zmuszona była wycofać się dalej na Wyszków. Baterje z rejonu wsi Trzcianki, Nowej - Wsi i Jaszczunt przystrzeliwały cele, przygotowując współdziałanie z piechotą w natarciu na Nową Wieś.

Dnia 7 sierpnia złączyła się w Trzciance z baterjami I dywizjonu 5-a baterja ppor. Ciby z II dywizjonu, walcząca dotychczas razem z 6-ą baterją por. Jacyny. Kiedy baterja 6-a dostała się pod Jabłonką do niewoli, baterja 5-a przebywała od 4 sierpnia wraz z 35-ym pułkiem piechoty, jako odwód 1-ej armji w Wysz-kowie, poczem, wyszedłszy ze składu XVIII brygady piechoty, wróciła do macierzystego pułku i nie rozstała się z nim już do końca działań wojennych.

10-a dywizja piechoty broniła w dniu 11 sierpnia przedmościa w Serocku, w dzień zaś potem odeszła dla uzupełnienia stanów na zasłużony odpoczynek do Jabłonny, stanowiąc odwód operacyjny dowództwa frontu i wychodząc tem samem ze składu grupy operacyjnej generała Jędrzejowskiego, który w rozkazie pożegnalnym podkreślił pierwszorzędne i niezrównane zasługi tej dywizji.

Oba dywizjony 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej, jako właściwa artylerja dywizyjna, 10-ej dywizji piechoty, odeszły na pozycje w rejon fortu Dęby i Skrzyszewo.

Tu pod Warszawą nastąpił kres wielkiego odwrotu i tu miała w myśl planu Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego rozegrać się zwycięska, decydująca o losie Ojczyzny bitwa.

BITWA WARSZAWSKA

Armje nieprzyjacielskie parły silnie do owładnięcia Warszawy i wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, mającego zdecydować o zakończeniu całej kampanji wojennej. Zamiarem przeciwnika było oskrzydlić Warszawę od północy, by odciąć wojsko polskie od Gdańska, jako punktu dostawy broni i od Poznania, jako źródła spodziewanych posiłków, Warszawę tymczasem zaatakować bezpośrednio, aby, odrzuciwszy armje polskie ku południowi, zająć stolicę Polski.

Przeciwko takiemu zamierzeniu, Naczelnny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, powziął następujący plan:

Czynne działanie 5-ej armji z Modlina miało uniemożliwić nieprzyjacielowi odcięcie Warszawy od północy. Do odbicia ataków na przedmoście Warszawy wyznaczona została 1-a armja na przedmościu od Karczewa po Modlin, armja zaś 2-a na odcinku Maciejowice — Góra Kalwarja przeciwdziałać winna ewentualnym usiłowaniom wroga przeprowadzenia się przez Wisłę, na południe od Warszawy. Armje te stanowiły front północny, podległy dowództwu generała Hallera. Natarcie rozstrzygające miały wykonać podległe bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi, a skoncentrowane nad rzeką Wieprzem, armje frontu środkowego 4-a (Dęblin — Kock) i 3-a (Lubartów — Chełm), na flankę i tyły nieprzyjaciela w kierunku północnym, zepchnąć go na Bug, odciąć główne jego siły i zadać mu ostateczną klęskę.

Dywizja 10-a piechoty stanowiła odwód operacyjny dowództwa frontu północnego, oczekując rozkazów, które miały ją rzucić do boju. Niebawem ta chwila nadeszła. Nieprzyjaciel bowiem przełamał w dniu 13 sierpnia front 11-ej dywizji piechoty na odcinku 46-go pułku, zajął Radzymin i parł gwałtownie przez lukę, wytworzoną pomiędzy Słupnem i fortem Benjaminowem, ku Warszawie, zagrażając przez to stolicy.

Gdy przeciwnatarcie 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej nie odniosło rezultatu, dowódca 10-ej dywizji piechoty, generał Żeligowski, otrzymał w dniu 14 sierpnia rozkaz odebrania Radzymina.

Dywizja ruszyła z odwodu w Jabłonnice częściowo samochodami, częściowo forsownym marszem na Nieporęt i Benjaminów.

Walki o Mokre — Radzymin. Dla wsparcia akcji na Nieporęt, podażyły z pozycji pod fortem Dęby, w dniu 14 sierpnia, bateria 2-a por. Tadeusza Lisowskiego i bateria 5-a ppor. Ludwika Ciby, pod dowództwem kpt. Wacława Bartoszkiewicza i weszły, jako grupa artylerji, w bój, toczony przez 28-y i 29-y pułki strzelców kaniowskich.

Po wyparciu nieprzyjaciela za Nieporęt, baterje te wspierały w dniu 15 sierpnia dalszą akcję piechoty. Bateria 2-a, współdziałając z XIX brygadą piechoty, wspierała ogniem akcję 28-go pułku strzelców kaniowskich na Wólkę Radzyminską, poczem z pozycji pod Wólką biła ogniem na Mokre, bronione zaciekle i uporczywie przez pułki wroga. Wieczorem bateria grzmiała ogniem, popierając uderzenie 30-go pułku strzelców kaniowskich ze wsi Słupna na Radzymin, później wspierała też akcję grodzieńskiego pułku strzelców. Na Radzymin biła niemniej bateria 5-a, udzielając bezpośredniego wsparcia 30-u pułkowi strzelców kaniowskich.

Walki 10-ej dywizji piechoty o Mokre miały niezwykle krwawe i zacięty charakter. Wieś Mokre, dobrze umocniona, trzymana była silnie przez pułki nieprzyjacielskie.

Z przykładną walecznością wdzierały się kilkakrotnie do wsi kompanje 28-go i 29-go pułków strzelców kaniowskich, krwawiąc obficie pod naporem przeciwnatarć nieprzyjacielskich.

Bijąc na wroga, bateria 2-a współzawodniczyła z piechotą w męstwie i zasludze bojowej. W trakcie najgorętszej walki w dniu 16 sierpnia, dowódca baterji, por. Lisowski, przeniósł punkt obserwacyjny do pierwszej linii okopów, rażąc bardzo skutecznie piechotę nieprzyjacielską i wyrządzając jej ogromne straty.

Ogień artyleryjski przewyższał gwałtownością wszystkie dotychczasowe walki. Wreszcie w południe Mokre padło.

Postawa baterji 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej w stoczonych walkach, znalazła wyraz w pisemnem podziękowaniu ppłk. Thommégo stwierdzającym, iż 2-a bateria w dużym stopniu pomogła jego pułkom do wygrania tak ciężkiego boju.

Podczas ataków, kierowanych na wieś Aleksandrów i Mokre, telefonista 2-ej baterji, kanonier Stanisław Kocik, naprawiał pomimo silnego ognia karabinowego, uszkodzoną kilkakrotnie linję telefoniczną, przyczyniając się do utrzymania silnego ognia na nieprzyjaciela. Kan. Dominik Wróbel, z 5-ej baterji, wyróżnił się brawurą i zimną krwią, donosząc w ogniu amunicję,

za co tak samo, jak i kan. Kocik, zaszczytnie został wyróżniony srebrnym krzyżem orderu *virtuti militari*

Baterje 1-a, 3-a i 4-a w boju o Warszawę. Baterje 1-a, 3-a i 4-a, czasowo zaś także 2-a i 5-a, stojące w dniu 13 sierpnia w rejonie fortu Dęby i Skrzyszów, wchodziły w skład artyleryjskiej grupy „Skrzyszów”. Wstrzeliwały się one do wyznaczonych im celów, gotowe każdej chwili do działania. Baterja 1-a por. Świnarskiego zajmowała stanowisko w lasku, w rejonie wsi Topolina, utrzymując punkt obserwacyjny we wsi Orzechowo za Narwią, baterja 3-a, por. Majewskiego, stała w rejonie folwarku Olszanika, mając punkt obserwacyjny na forcie Dęby, gdzie znajdował się również punkt obserwacyjny 4-ej baterji por. Protasiewicza, stojącej na stanowisku w rejonie Komornicy.

Obsadę frontu przed temi baterjami pułku stanowiły: 6-y pułk strzelców granicznych i 167-y pułk strzelców wielkopolskich od Zegrza do Dębów, dalej do Orzechowa 2-i pułk strzelców konnych, wreszcie do fortu Modlin patrole.

Już 13 sierpnia 3-a baterja por. Majewskiego rozproszyła kolumny i tabory nieprzyjacielskie koło wsi Nuna, baterje zaś 4-a i 5-a zniszczyły dwa karabiny maszynowe, odpierając atak nieprzyjacielski na południowym odcinku fortu Dęby.

Względny spokój, panujący tutaj, przerwała 14 sierpnia baterja 3-a, bijąc na wschód od wsi Nuna na grupującą się kawalerję wroga. W dniu następnym baterje 1-a i 4-a ostrzeliwały gęstym ogniem nieprzyjacielskie patrole kawaleryjskie. W dniu tym objął od kpt. Połńskiego dowództwo I dywizjonu kpt. Młodzianowski, który powrócił po wyleczeniu rany ze szpitala. Kpt. Połński objął dowództwo II dywizjonu.

Dzień 16 sierpnia zaznaczył się dla baterji wsparciem ogniewem wypadu 167-go pułku strzelców wielkopolskich na prawy brzeg Narwi, rozgromieniem nieprzyjaciela, wyparciem go oraz zdobyciem Wólki Dąbrowieckiej i Nuny. W walkach pod fortem Dęby poległ kan. Kazimierz Bujalski, odznaczony po śmierci *krzyżem walecznych*.

Decydujący cios i pościg za wrogiem. Zwycięski bój o Warszawę miał się ku końcowi. W dniu 16 sierpnia Naczelnny Wódz Marszałek Józef Piłsudski, na czele dwóch armji, ruszył z nad Wieprza do rozstrzygającego uderzenia, rozgromił 17 sierpnia południowe skrzydło nieprzyjaciół pod Mińskiem Mazowieckim, zagrażając wyraźnie tyłom wroga i zmuszając go do szukania ratunku w ucieczce za rzeki Bug i Niemen.

Szala wojny przechyliła się zupełnie na stronę wojska polskiego, rozpoczynającego pościg za uchodzącym wrogiem, który dzięki atakowi Marszałka Piłsudskiego, otrzymał w dniu 17 rozkaz ogólnego cofania się z pod Warszawy na wschód.

Wyszków. Opór straży tylnych uchodzącego przeciwnika, przejawiający się miejscami w dniu 17 sierpnia, miał za cel oderwanie większości własnych jego sił od styczności ogniowej z oddziałami wojska polskiego i zmniejszenia przez to poniesionej klęski.

Na odcinku 2-ej i 5-ej bateryj, nieprzyjaciel ujawniał w nocy z 17 na 18 sierpnia pozorny dwukrotnie zamiar ataku, udaremnionego gęstym ogniem bateryj. Wcześniej rano ruszyły baterje przez Zawady i Zwierzyniec w kierunku Wyszkowa, gdzie odpoczęły, wydając żywność i furaz.

Na wiadomość, otrzymaną pod wieczór, że nieprzyjaciel, bijąc ogniem karabinów maszynowych z dachów domostw, powstrzymywał skutecznie piechotę 51-go pułku strzelców kaniowskich, usiłującą sforsować rzekę Bug, bateria 5-a, podjechawszy brawurowo klusem na odkryte pozycje, pod dowództwem nieustraszonego ppor. Ludwika Ciby, sama prążona gęsto ogniem, a przecież wykazując pogardę śmierci, celowaniem na wprost zniszczyła karabiny maszynowe wroga i zmusiła go do ucieczki, mając rannych jednego szeregowca i jednego konia. Wyszków został zajęty. Za czyn ten, zasłużony dowódca baterji, ppor. Ludwik Ciba, odznaczony został srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari*, a wraz z nim odważny działonowy bombardjer Władysław Koralewski i celowniczy kan. Jakób Krzysztozek, sprawnie bijący z działa.

W dniu 19 sierpnia po ostrzelaniu tylnych straży nieprzyjacielskich w rejonie Olszanki, potem Sitna, Tuszyna i Natalina, spełniwszy swe zadanie, połączyły się 2-a i 5-a baterje z I dywizjonem pułku.

Baterje 1-a, 3-a i 4-a ściągnęły w dniu 18 sierpnia do Radzimina, skąd skierowało je dowództwo artylerji grupy „Skrzeszów” w rejon folwarku Jaktory — Chajentą. W akcji forsowania Bugu baterje te nie brały udziału, dlatego też bez walk stanęła 1-a bateria w Wyszkowie, bateria 3-a we wsi Tumanek, zaś 4-a w Popławach.

W drodze do Ciechanowa i na front południowy. 10-a dywizja piechoty nie miała brać udziału w dalszym pościgu za nieprzyjacielem, natomiast przeznaczona została na front południowy, gdzie rozgrywały się walki z Budiennym.

W dniu 20 sierpnia I dywizjon, pod dowództwem kpt. Młodzianowskiego, w składzie XX brygady piechoty, pomaszerował przez Wyszów, Pułtusk, przeprawivszy się w bród przez Narwę do Aleksandrówka pod Ciechanowem, na kilkudniowy postój do czasu załadowania go.

II dywizjon pod dowództwem kpt. Połońskiego, oddany do dyspozycji XIX brygady piechoty, zgrupował się w Ciechanowie dopiero 25 sierpnia, gdyż 5-a bateria ruszyła 23 sierpnia wraz z 28-ym pułkiem strzelców kaniowskich do Przasnysza, Chorzel i Krzywówłok, dla schwytania resztek armji nieprzyjacielskiej, lecz bezskutecznie, bo przekroczyły one przedtem granicę pruską.

Na postojach i w Ciechanowie, baterje zreorganizowały się i doprowadziły do porządku sprzęt, zapasy furazu, kucie koni itd.

Dowództwo pułku sprawował w tym czasie ppłk. Feliks Piekucki po ppłk. Englu, który z powodu choroby odszedł do szpitala podczas lipcowego odwrotu.

W dniu 27 sierpnia zawagonował się I dywizjon, w dwa dni później II dywizjon, odjeżdżając z Ciechanowa przez Warszawę, na front południowy, w rejon Krasnegostawu — Zamościa, gdzie przerzucona została 10-a dywizja piechoty.

Równocześnie z I dywizjonem wyjechał por. Bolesław Jacyna, dowódca wziętej do niewoli 6-ej baterji, udając się do Łodzi wraz z całym sprzętem, pozostałym po 6-ej baterji, oraz z resztą jej szeregowych i koni, dla nowego formowania 6-ej baterji.

Bój z Budiennym pod Zamościem. Pod koniec sierpnia Zamość przeżywał bardzo ciężkie chwile.

Budienny, kusząc się dłuższy czas daremnie o opanowanie swą konną armją Lwowa, musiał z pod niego uchodzić. Zmienił zatem kierunek swych działań i ruszył na zdobycie Zamościa i Lublina, by wpaść na tyły głównych sił polskich, gromiących armje Tuchaczewskiego.

W dniu 27 sierpnia czołowe jego oddziały doszły do rzeki Huczwy i zajęły Tyszowce, w dzień później opanowały Komarów i podeszły od wschodu aż do Zamościa, rozpoczynając osaczenie miasta.

Zamościa broniła walcząca po stronie polskiej 6-a ukraińska dywizja atamana Bezruczko, garść kozaków Jakowlewa, 31-y pułk strzelców kaniowskich, lubelski bataljon etapowy i ochotnicy z miejscowej ludności.

W dniu 28 sierpnia przybyła tu 1 bateria por. Stefana Świnarskiego i zajęła stanowisko we wschodniej części miasta. Przybyłe w dzień potem baterie 2-ą i 3-ą, rozmieścił dowódca I dywizjonu, kpt. Młodzianowski, stawiając 2-ą baterję por. Lisowskiego na pozycji na północnym skraju miasta i baterję 3-ą por. Majewskiego, na południowo-wschodnim. Punkt obserwacyjny wszystkich baterij znajdował się na wieży ratusza, dając dogodne pole obserwacji. Tegoż dnia 1-a bateria gromiła tabory nieprzyjacielskie, ciągnące ze wsi Łabunki do Kalinowców, szeregając w nich popłoch, nadto zniszczyła w Kalinowcach jeden karabin maszynowy. Wkrótce wraz z 2-ą baterją biła na Majdan, na grupujący się tam większy oddział. Pod wieczór baterie 3-a i 2-a razily wroga ogniem dział, ostrzeliwując wsie Zawodną, Płoskie i majątek Janowice.

Ppor. Aleksander Sawicki, wyjechawszy z jednym działem na szosę lubelską, bił na baterję nieprzyjacielską, nękając miasto, wspierał również piechotę 31-go pułku strzelców kaniowskich przy odpieraniu przedsięwziętego przez nieprzyjaciela ataku.

Nocny napad na Majdan i wzięcie jeńca, upewniło załogę, iż Zamość jest prawie otoczony. Obrona miasta przygotowana była z całym poświęceniem i prowadzona być miała do ostateczności.

W dniu 30 sierpnia nieprzyjaciel atakował bez korzyści od wsi Hyża, Majdan i folwarku Janowice. Baterie pułku pracowały ofiarnie, koncentrując niejednokrotnie ogień wszystkich baterij i bijąc na Kalinowice i Płoskie i na wschód od wsi Nowa-Osada na baterję nieprzyjacielską.

Nocą wróg wdarł się do miasta mimo gwałtownego ognia załogi i armat, lecz zaciekły, pełen emocjonujących momentów, kontratak 31-go pułku strzelców kaniowskich, odrzucił go zpowrotem.

Na obronę Zamościa ciągnęła grupa generała Stanisława Hallera, osaczając armję konną Budiennego od południa, od północy zaś wzdłuż Bugu, zdążała 2-a dywizja legjonów i 30-y pułk strzelców kaniowskich, mające na celu połączenie się z grupą generała Hallera, wreszcie od Krasnegostawu i Izbicy nadchodziła z odsieczą XIX brygada piechoty.

Położenie Zamościa zmieniło się zasadniczo w dniu 31 sierpnia. Zauważono ruch nieprzyjaciela w kierunku północnym od Białej Woli i Hyżowa do Pniewek. Odwrót nieprzyjaciela był widocznym następstwem nadeszłej odsieczy i mężnej obrony miasta.

Zamość poczuł się wolny. II dywizjon przybył do Krasnegostawu w dniu 30 sierpnia.

Budienny, chcąc uniknąć osaczenia całej armji, skoncentrował się na północ od Miączyna i uderzył na zagrażającą mu drogę 2-ą dywizję legjonową oraz 30-y pułk strzelców kaniowskich w rejonie Grabowca i mimo ciężkich strat w artylerji i taborach, przebił się, poczem uchodził na Hrubieszów.

I dywizjon zdobył za walki o Zamość, szereg odznaczeń krzyżem *walecznych*.

W ofensywie 3-ej armji. Sokal. Z pod Zamościa 10-a dywizja piechoty posuwała się przez Komarów na Tyszowce, gdzie w związku z atakiem generała Sikorskiego na Hrubieszów, zajęła pozycję w dniu 4 września, z zadaniem bezwzględneho utrzymania Tyszowców. Oba dywizjony zajęły stanowiska, chociaż do akcji w tym dniu nie doszło. Dni następnych marsz dywizji trwał dalej.

Dalszem zadaniem dywizji była osłona prawego skrzydła 3-ej armji generała Sikorskiego i wzięcie Sokala. Jazda działać miała na Krystynopol. Dnia 10 września I bataljon 28-go pułku strzelców kaniowskich, wsparty przez 1-ą baterję, zajął wieś Konotopy i Cieląż. 30-y pułk strzelców kaniowskich zaatakował, z pomocą ognia działowego 4-ej baterji, Opolsko i wzgórze na południe od wsi Bojanice, powodując ucieczkę nieprzyjaciela do Sokala. Atak 31-go pułku strzelców kaniowskich oraz ogień 5-ej baterji, przepędził nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu i umożliwił zajęcie południowej części Sokala.

Nowy silny atak 30-go pułku strzelców kaniowskich, poparty rżęsiwym ogniem 4-ej baterji, zdecydował o zajęciu również północnej części Sokala.

Zadaniem dywizji było utrzymać osiągnięte pozycje, gdyż generał Sikorski otrzymał rozkaz sforsowania jak najszybciej rzeki Bugu, rozbicia sił nieprzyjacielskich, grupujących się w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego i zajęcia do dnia 14 września Łucka. W miarę postępu akcji generała Sikorskiego, miała posuwać się naprzód 6-a armja, operująca w Małopolsce. Spełniły się przewidywania, iż nieprzyjaciel bronić będzie silnie linji Bugu, chcąc choćby odroczyć swą klęskę. Przypuszczał on rzeczywiście gwałtowne przeciwnatarcia na Sokal, a nacierając z trzech stron, wyparł z północno-zachodniej części miasta IV bataljon 30-go i II bataljon 31-go pułków strzelców kaniowskich, co spowodowało, iż generał Żeligowski rozkazał cofnąć się na zachodni brzeg Bugu.

Już dnia następnego miała XIX brygada piechoty, z pomocą XX brygady piechoty, z rozkazu dowódcy 10-ej dywizji piechoty, generała Żeligowskiego, zaatakować Sokal ponownie i odebrać go. Zadanie to powierzone zostało 28-u pułkowi strzelców kaniowskich, który pod osłoną 1-ej i 2-ej bateryj I dywizjonu pułku, miał przeprowadzić się przez Bug we wsi Konotopy, poczem uderzyć na Sokal i zająć go. Bateria 3-a winna była bić na tyły nieprzyjaciela.

II batalion 28-go pułku strzelców kaniowskich, przeprowadziwszy się przez Bug na południe od Ulwówka, zaatakował i zajął zaciekle bronione Skomorochy jedną zaś kompanją opanował Ilkowce, później kompanją szturmową folwark Walawkę. Bateria 2-a por. Lisowskiego, współdziałająca z niemi, ostrzeliwała z odkrytego stanowiska drogę Ilkowce — Sokal.

Główne działanie przeprowadziły I i III bataliony 28-go pułku strzelców kaniowskich, przeprowadziwszy się częścią w bród, pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji. 28-y pułk strzelców kaniowskich, wsparty ogniem 2-ej baterji, złamał zacięty opór wroga i zmusił go do ucieczki w kierunku na Tartaków. Po zajęciu części Sokala przez XIX brygadę piechoty, XX brygada sforsowała most w Babinie i zajęła południową część miasta. Baterje 4-a i 5-a prawie nie brały w boju tym udziału z powodu braku amunicji, ostrzelały tylko wieżę kościelną w Sokalu, uniemożliwiając nieprzyjacielowi obserwację.

Po całkowitem opanowaniu miasta marsz pościgowy trwał dalej. Waleczne czyny artylerji w stoczonym o Sokal boju, nagrodzone zostały nowemi odznaczeniami.

Prócz odznaczeń, dywizjon wyróżniony został pochwałą płk. Thommé'go.

Dowództwo 28 p. strz. kan.

L. dz. 263/oper.

M. p. 14.IX.20 r.

W imieniu żołnierzy 28-go pułku strzelców kaniowskich, wyrażam żołnierskie podziękowanie 2-ej baterji 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej, której pluton na pozycjach tyraljerskich na wzgórzach na wschód od Sokala, 13.IX.20 r., skutecznym ogniem rozprószył kontratakujące masy nieprzyjaciela, czem dopomógł piechocie zająć wskazane wzgórze i odrzucić nieprzyjaciela daleko na wschód.

Thommé

płk. i d-ca pułku.

Ostatnie marsze pościgowe — zakończenie wojny. W pościgu za nieprzyjacielem, cofającym się z Sokala, 10-a dywizja piechoty, a z nią 10-y pułk kaniowski artylerji polowej, odbyły ostatnie marsze pościgowe dla uniemożliwienia nieprzyjacielowi skoncentrowania sił i zorganizowania stałej strefy obronnej. W mniejszej utarczce pod Tartakowem, odznaczył się bomb. Franciszek Nowicki, z 3-ej baterji, uzyskując *krzyż walecznych*.

Dalsze natarcie na Włodzimierz Wołyński i Łuck rozwijało się również pomyślnie. Wojska sowieckie uszły dnia 18 września za Styr.

Wobec zawarcia w tym czasie rozejmu, 10-a dywizja piechoty forsownymi marszami przez Dubno i Łuck, podążyla do Kowla, celem lądowania się i odjazdu na etap w okolicę Brześcia nad Bugiem i Białej Podlaskiej.

Rozlokowane w okolicznych wsiach baterje, reorganizowały się, szkoliły i doprowadzały do porządku sprzęt, oporządzenie i ekwipunek. Przy baterji 3-ej utworzona została szkoła podoficerska. Dowództwo pułku objął w tym czasie płk. Długowski.

Wskrzeszenie 6-ej baterji. Dzień 21 października 1920 roku, odbił się żywym i radosnym echem po baterjach pułku, tego dnia bowiem przybyła do Białej Podlaskiej, transportem przez Brześć, niedawno wskrzeszona baterja 6-a, włączając nazajutrz do II dywizjonu i zajmując miejsce postoju w Nosowie.

Przywiódł ją naprawdę dobry los, czuwający nad nią dotychczas, pomimo smutnego wydarzenia wypadnięcia do niewoli w dniu 3 sierpnia dowódcy II dywizjonu, mjr. Majewskiego, części szeregowych i dział tej baterji.

Niedarmo zabiegał energicznie por. Jacyna o nowe formowanie utraconej baterji, bo już z końcem sierpnia formowanie baterji było zdecydowane.

Por. Albrecht, oficer baterji, przywiózł armaty i konie z Krakowa, kpt. Woll, dowódca baterji zapasowej pułku, dał baterji uzupełnienie w sile 78 szeregowych, przeważnie rezerwistów, niebawem po formalnem zezwoleniu Departamentu Artylerji Ministerstwa Spraw Wojskowych uzyskano potrzebny materiał taborowy, wozy, kuchnie oraz umundurowanie. Przydzielono także w tym czasie do baterji dwu oficerów, por. Wirtha i ppor. Alta, nadto kilkunastu podoficerów.

Szkolenie baterji szło w błyskawicznym tempie. Gdy Rosjanie, poniosłszy klęskę, zostali wyparci z łomżyńskiego, por. Jacyna, nie mogąc dotychczas odżałować utraty armat, wysłał z Łodzi por. Wirtha z pewną ilością żołnierzy po działa, pozosta-

wione pod wsią Trzcianką. Nader szczęśliwym trafem Rosjanie nie wywieźli ich, to też por. Wirth wrócił po dziesięciu dniach, przywożąc odzyskane 3 działa własne, nadto 4 działa innego pułku, 8 ciężkich karabinów maszynowych, 200 karabinów ręcznych i mnóstwo amunicji. Jeśli dodamy, że do baterji powróciło nadto sporo żołnierzy, popadłych pod Jabłonką do niewoli, chociaż niektórzy zbiec zdolali dopiero pod Połockiem, zrozumiemy łatwo szczęście, jakie baterji służyło.

W kilka miesięcy później, w dniu 6 marca 1921 roku, przybył tutaj z Łodzi jeszcze jeden oddział, a mianowicie 9-a baterja z III dywizjonu z por. Wolskim, jako dowódca.

Powrót do garnizonu. Dzień 20 marca, uświęcony defiladą z okazji przypadających na dzień poprzedni imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, przyniósł rozkaz odjazdu 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej do Łodzi. Transporty przybyły tutaj w dniach 25 i 26 marca na stację Karolew. Żołnierze pułku, przetrwawszy trud i grozę wojny, wracali z dumą w sercu w poczuciu spełnienia najszczytniejszego obowiązku obrony *Ojczyzny*.

DOROBK WOJENNY PUŁKU.

Nazwa pułku. Zaszczytna nazwa pułku „kaniowskiego“ artylerji polowej nadana i zatwierdzona została rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych w 1922 roku.

Nazwa ta jest spuścizną ducha szeregowych i oficerów II Polskiego Korpusu Wschodniego, kiedy po rozbiciu Korpusu pod Kaniowem przez Niemców niezłomni Kaniowczycy podążyli na Kubań do organizującej się 4-ej dywizji strzelców polskich generała Żeligowskiego.

Pierwsi oni rozpoczęli świetną tradycję walk i mozolów wojennych, okupionych w Odesie śmiercią płk. Przemysława Barty-Barthla de Weydenthala i zaginięciem majora Aleksandra Majewskiego pod Jabłonką, później śmiercią oraz ranami szeregu żołnierzy pułku.

Święto pułkowe. Święto pułkowe, to jeden dzień w roku przeznaczony na oddanie czoł poległym, na wspomnienie wspólnych żołnierskich przeżyć, zacieśnienie koleżeńskich uczuć pomiędzy żołnierzami służby czynnej, rezerwy i w stanie spoczynku. Naznaczone na dzień 7 maja święto pułkowe zatwierdzone zostało Dziennikiem Rozkazów Wojskowych Nr. 116/27.

Data powyższa to data chlubnego zajęcia Wasilewicz i stacji Babcze w walkach na Polesiu nad Dnieprem.

To mężne obezwładnienie i przepędzenie nieprzyjacielskiego pociągu pancernego „Czarnomorzec” z odkrytego stanowiska, to wreszcie symbol krwawych a ochoczych i ofiarnych zmagania się w tym czasie z wrogami hordami rosyjskimi wśród żywiołu bagien, lasów i wrogiej ludności.

Odnaka pamiątkowa pułku. Jako pamiątkowy znak łączności z pułkiem wszystkich żołnierzy, którzy w nim przeszli pewien okres, została ustanowiona i wybita pamiątkowa odznaka pułkowa. Zatwierdził ją Minister Spraw Wojskowych. Odnaka projektu kpt. Rudolfa Leroch-Orlota.

Nadawana bywa przez dowódcę pułku w dniu święta pułkowego oraz z okazji zwalniania szeregowych z czynnej służby do rezerwy. Pierwszego nadania dokonał płk. Michał Zdżichowski.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

- | | |
|------------------------------|----------------------------|
| 1. kan. Bedyk Stanisław | 7. kam. Machalski Benedykt |
| 2. „ Borek Marek | 8. „ Mikosik Michał |
| 3. „ Bujalski Kazimierz | 9. „ Rybczyński Józef |
| 4. „ Hennig Edmund | 10. „ Taczanowski Walenty. |
| 5. „ Kmiec vel Pokora Michał | 11. „ Wulczyński Albin |
| 6. „ Kubiak Stanisław | |

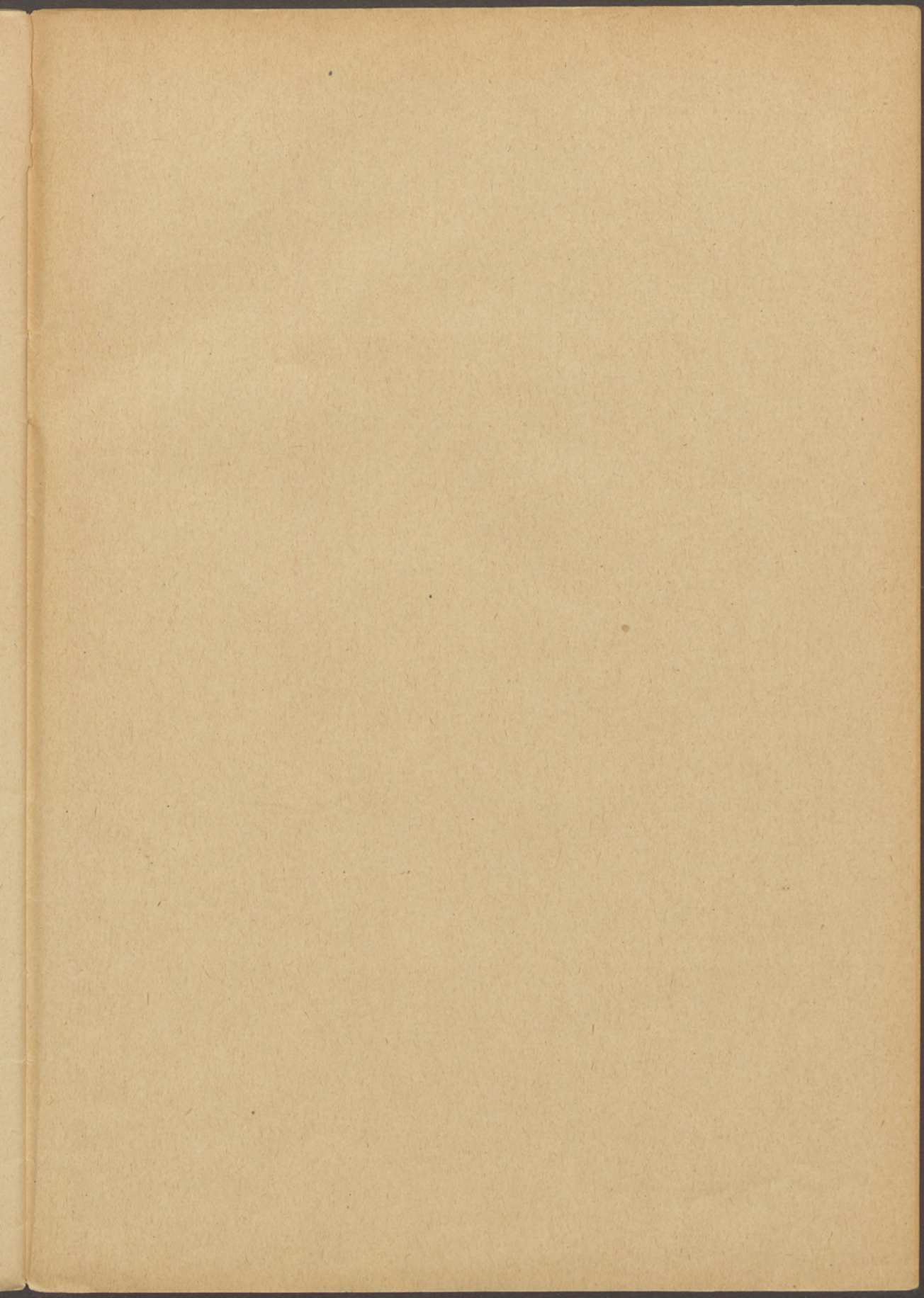
Lista powyższa nie obejmuje zupełnie strat artylerji I dywizjonu 4-ej dywizji strzelców polskich generała Żeligowskiego z powodu braku należytej ewidencji.

LISTA ODZNACZONYCH.

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------|
| 1. ś. p. płk. Barta-Barthel de Wey- | 11. bomb. Kuligowski Józef |
| denthal Przemysław | 12. kpt. Młodzianowski Wacław |
| 2. kpt. Alikow Mikołaj | 13. plut. Nazieblo Wiktor |
| 3. ppor. Albrecht Wacław | 14. plut. Piasny Józef |
| 4. por. Ciba Ludwik | 15. por. Pilecki Szczepan |
| 5. ppor. Dąbrowski Julian | 16. kpr. Sergot Czesław |
| 6. por. Jacyna Bolesław | 17. por. Starzyński Stefan |
| 7. bomb. Kocik Stanisław | 18. bomb. Stolarski Władysław |
| 8. plut. Koralewski Władysław | 19. bomb. Wondraczek Paweł |
| 9. ogn. Kosobudzki Bolesław | 20. kan. Wróbel Dominik. |
| 10. kpr. Krzysztozek Jakób | |

Krzyżem walecznych zostało odznaczonych 91 oficerów i szeregowych.

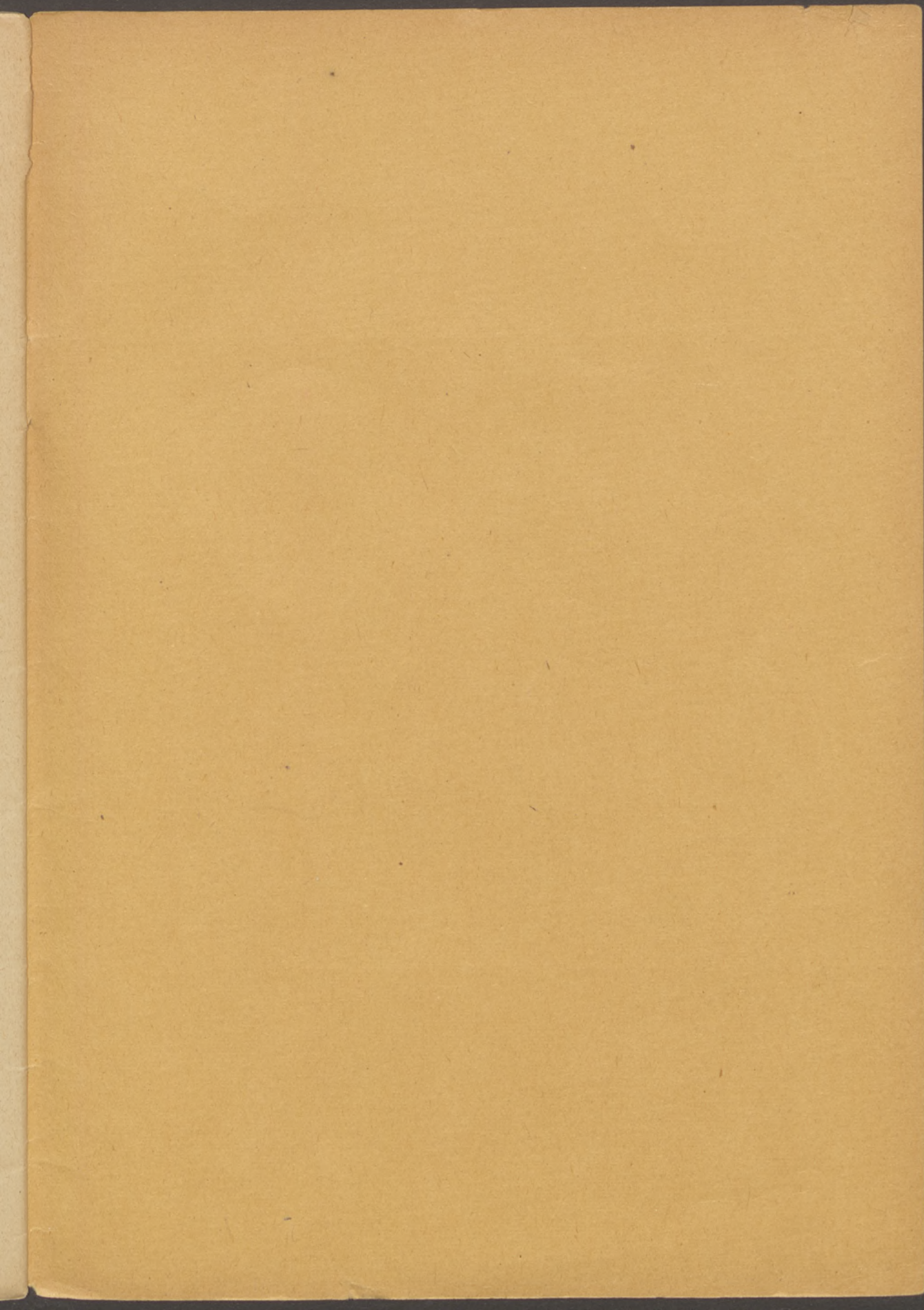




Biblioteka Główna UMK



300022316642



313210

g. —

29 Nov. 139088.

313210

9. —

29 Nov. 134088.

